Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 26. — ROK XXXVIII

WTOREK

27 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Refleksje pogenewskie.

Przykro jest pisać o niekorzystnej dla nas decyzji Rady Ligi Narodów. Przykro jest stwierdzać, że Volksbund wygrał spór z administracją polską na Śląsku i że niewesoła ta sprawa wejdzie jeszcze raz na porządek dzienny Rady, gdy na jej sesji majowej rząd polski będzie zdawał sprawę ze sposobu, w jaki wypełnił zobowiązania przez p. Zaleskiego zaciągnięte. Wolelibyśmy, żeby p. Curtius nie miał już sposobności zajmowania Europy skargami na polskie gwałty i nadużycia wyborcze. Co się tyczy Związku Powstańców, to i my uważamy za konieczne, by władze polskie przestały go subwencjonować i popierać, ale lepiej byłoby, gdyby to nastąpiło nie pod naciskiem Rady Ligi Sprawę dymisji wojewody Grażyńskiego uważamy za przesądzoną. Przecież nie można nawet przypuścić, by p. Grażyński zechciał i umiał zlikwidować politykę dotychczasową wojewody Grażyńskiego... Nawet nie można tego odeń wymagać. Na szczęście rząd polski ma pełną swobodę w załatwieniu tej ważnej sprawy personalnej.

W nadziei, że rząd polski lojalnie wypełni swe genewskie zobowiązania, zamykamy narazie dyskusję nad samą treścią raportu p. Yoshizawy. Nie możemy jednak pominąć milczeniem kilku myśli, które się w związku z tym niepocieszającym epizodem cisną pod pióro.

Oto decyzja genewska oznacza — naszem zdaniem — wielki przewrót w poglądach opinii europejskiej na spór polsko-niemiecki. Przez dziesiątki lat sympatje Europy znajdowały się po naszej stronie, przez dziesiątki lat uchodziliśmy za naród krzywdzony i uciskany przez Niemców. Wszystko, co w Europie reprezentowało umiłowanie wolności, etyki i kultury, wszystko, co wyrażało dążenie do lepszego i sprawiedliwszego porządku rzeczy w świecie, popierało w jakiś sposób naszą walkę z germanizmem. Ostatnio nastroje te uległy niepokojącej zmianie. Dzięki pewnym błędom naszej polityki na Śląsku udało się Niemcom okrzyczeć nas w Europie jako prześladowców mniejszości niemieckiej i zająć nasze miejsce w sympatjach narodów. Jeszcze przewrót nastrojów nie jest zupełnym, ale tendencja ta jest już wyraźna.

Nie chodzi tu tylko o platoniczne, obojętne dla polityki sympatje. W dzisiejszych czasach uczucia i wynikające z nich dążenia ludów urabiają w ten sam sposób politykę rządów, jak dawniej sympatje Dworów wpływały na politykę kancelaryj państwowych. Filoniemieckie uczucia Europy stać się mogą — a jeśli ich nie zmienimy, to staną się napewno — znakomitym sojusznikiem Niemiec w ich dążeniach do rewizji granic. Tysiąc mów Treviranusa nie zrobi tyle dla propagandy tych dążeń, co jeszcze jedna taka uchwała areopagu świata, jakim jest Rada Ligi. Opinja europejska przyzwyczaja się widzieć w tych uchwałach nową koncepcję moralną stosunków międzynarodowych i orjentuje według nich swe uczucia i swe moralne reakcje. Można więc sobie wyobrazić taką sytuację, że gdyby nawet kiedyś Niemcy napadły zbrojnie na Polskę, to fala sympatji pro-niemieckich powstrzyma Europę od interwencji przeciwko nim i to wbrew wszelkim pisanym paktom. Podobnie jak sympatje pro-francuskie wstrzymały Włochy w roku 1914 od wystąpienia po stronie Austrji, przewidzianego w układzie Trójprzymierza. I z tego więc względu nie może być dla nas obojętnem, z kim sympatyzuje Europa: z nami, czy z Berlinem.

P. Zaleski mówił do Europy, jak kulturalny Europejczyk przemawiać powinien. Potępił gwałty i zapowiedział odszkodowanie. Niestety, w Sejmie polskim jego kolega, minister spraw wewnętrznych, przemawiając o nadużyciach i gwałtach wyborczych w całej Polsce, używał słów, które nic nie mają wspólnego z Genewą, ani z Europą. Zdaniem ministra, nadużycia te są wymysłem opozycji. Kto został pokrzywdzony, niech skarży do sądu... Nie wolno nawet pisać o nadużyciach władz! A przecież parlament i prasa wszędzie w Europie wykonują kontrolę nad praworządnością i nad czystością życia publicznego! Z zestawienia mów min. Zaleskiego z oświadczeniem min. Składkowksiego wynikałoby, że tylko na Śląsku były gwałty przedwyborcze, a w pozostałej Polsce wybory były idealne. Niestety, Śląsk nie był wyjątkiem. A tylko jeden minister przemawiał do Europy, drugi zaś do... sanacyjnej większości Sejmu.

a.s.

Niemcy też zaprzeczają bredniom o „państwie śląskiem".

Przytaczając „rewelację" „Kreuzzeitung" twierdzi „Germania" z całą stanowczością, że jest to podła napaść na partję centrową. „Oberschlesische Volkstimme" oświadcza, że „rewelacje" są od A do Z zmyślone. Żadnych konferencyj nie było, a ks. prałat Ulitzka nie był wogóle w Gliwicach wtedy, kiedy miał rzekomo rozmawiać z Korfantym.

Czy p. Laval utworzy rząd?

Paryż, 26. 1. (PAT). Prasa wyraża przypuszczenie, że pomimo trudności, wynikających z ustosunkowania się socjalnych radykałów do grupy Marin'a, sen. Lavalowi uda się jednakże w dniu dzisiejszym utworzyć gabinet, przyczem gabinet jego miałby charakter gabinetu pojednania republikańskiego.

Gandhi i towarzysze uwolnieni.

Nowe Delhi, 26. 1. (PAT). **Wicekról zarządził uwolnienie bez żadnych warunków Gandhiego i innych członków komitetu kongresu oraz unieważnienie orzeczenia**, stwierdzającego, że komitet kongresu jest nielegalny, a to w celu — jak podaje wicekról — by kongres mógł pokojnie przeprowadzić dyskusję nad daklaracją Mac Donalda z dnia 19 bm. **Uwolnienie więźniów spodziewane jest jutro. Sekretarz osobisty Gandhiego został dzisiaj rano wypuszczony na wolność.**

UROCZYSTE POCHODY.

Bombaj (PAT). Po raz pierwszy od dnia 16 października, w którym działalność Kongresu ogłoszona została za nielegalną, w różnych miejscowościach odbyły się **uroczyste obchody i pochody bez interwencji policji.** Jedynie w miejscowości Lalbaugh policja aresztowała 14 osób.

POWÓDŹ W BORDEAUX.

Paryż, 26. 1. (PAT). „Petit Parisien" donosi że nagła powódź na przedmieściach Bordeaux zmusiła do pospiesznego ewakuowania mieszkańców około 100 domów.

Rada Ligi chce faktów.

Prasa angielska o sesji genewskiej.

Londyn, 26 stycznia. W artykule od swego korespondenta genewskiego pisze „Daily Herald", że **ostatnia sesja Rady Ligi była wielkim triumfem Ligi Narodów:** zażegnana została kwestja, jaka mogła przynieść nieobliczalne następstwa. Dziennik ten, zbliżony do obecnego rządu angielskiego, donosi, że angielski minister spraw zagranicznych **Henderson** dał ministrowi Zaleskiemu do zrozumienia, **iż Rada Ligi na sesji majowej nie zadowoli się (!) sprawozdaniem, o ile nie będzie ono oparte na realnych faktach dokonanych.**

Dyplomatyczny sprawozdawca „**Daily Telegraph'y**" pisze, że zakończona sesja Rady Ligi minęła spokojniej, aniżeli się spodziewano. Dotyczy to specjalnie zatargu polsko-niemieckiego. **Bardzo roztropnie postąpił delegat polski przyznając, że popełnione zostały wykroczenia przeciw mniejszości niemieckiej w Polsce.** Równie roztropnie postąpił delegat niemiecki, że nie skorzystał (?) z okazji tej, aby poruszyć kwestję rewizji granicy polsko-niemieckiej. **Należy teraz przeczekać, czy Curtius, który niewątpliwie może się poszczycić sukcesem, nie zostanie obecnie pod naciskiem nacjonalistów i hitlerowców zmuszony do dymisji** Jego wstrzemięźliwość w kwestji rewizji granic wynika prawdopodobnie stąd, że razem z Brueningiem uważają kwestję moratorjum dla spłat reparacyjnych za pilniejszą i łatwiejszą do osiągnięcia, aniżeli kwestję Gdańska i „korytarza". Nie ulega też wątpliwości, że **naraz tylu spraw nie chcieli poruszać z obawy, aby nie spotkali się ze sprzeciwem wielu równocześnie państw.**

—×—

Opozycja krytyk[illegible] gospodarkę skarbową.

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.) Dzień dzisiejszy jest dniem niesłychanie intensywnym pod względem politycznym. Jest rzeczą zdumiewającą, dlaczego **na jeden i ten sam dzień zwołano i posiedzenie Senatu i posiedzenie Sejmu z tak ważnemi sprawami**, jakie znajdują się na porządku dzisiejszych posiedzeń izb ustawodawczych.

Od godz. 10.30 do godz. 2 obradowała komisja budżetowa. Od godz. 11 do godz. 4.45 obradował Senat. Sejm, zwołany na posiedzenie na godz. 4 mógł rozpocząć obrady **dopiero około 5-tej. Porządek dzienny posiedzenia Sejmu obejmował 20 punktów.** Ponieważ dotychczas marszałek wyczerpywał zawsze porządek dzienny, panuje przekonanie, że także i w ciągu dnia dzisiejszego porządek zostanie wyczerpany, ale albo późno po północy, albo dopiero nad ranem. Zależeć to będzie jednak od tego, czy Biuro Sejmowe technicznie podoła nawałowi pracy. Sejm i Senat posiadają tylko jedno biuro stenograficzne, które już w tej chwili (godz. 18) jest zupełnie zmęczone.

Przechodząc do sprawozdania z posiedzeń, należy zaznaczyć, że na posiedzeniu Komisji Budżetowej toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem min. skarbu **Prof. Rybarski** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem stwierdził bezwzględny spadek produkcji. Mówca podnosił dalej, że zniżka cen idzie u nas w sposób żywiołowy, ale jest niczem innem, jak zwiększaniem siły nabywczej pieniądza. Jeżeli w tych warunkach ciężaru podatkowego się nie zmniejszy, to tylko minimalne podatki są te same, a w rzeczywistości **ciężar podatkowy będzie zwiększony.** Następnie prof. Rybarski krytykował politykę monopolową i celną. W pewnym momencie p. Rybarski złożył rewelacyjne oświadczenie, stwierdzając, że **z pewnemi należytościami z tytułu świadczeń socjalnych na Górnym Śląsku zwlekano bardzo długo i wypłacono je nagle w czasie wyborów.**

P. Polakiewicz: Skąd pan o tem wie?

P. Rybarski: Skąd? Nie od ministra skarbu.

Zwiększenie dopłat skarbu do Mościc.

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa, 26. 1. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu przystąpiła do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i handlu. Odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawek referenta i rządu. M. in poza szeregiem skreśleń w wydatkach nadzwyczajnych, zwiększono pozycję na rozbudowę polskiej floty handlowej o 113.300, **w urzędzie morskim w Gdyni przeniesiono 1.260.000 na pożyczkę zapałczaną. To samo dotyczy 13.114.000** należytości na budowę portu handlowego i **3.834.400** na urządzenia portowe. Przewodniczący poseł Byrka zastrzega się, że **poprawki te zależne są od przyjęcia projektu ustawy o pożyczce zapałczanej.** Zniżono o 400.000 zł. pozycję na wykup gruntu pod budowę portu. W budżecie przedsiębiorstw przyjęto poprawkę rządu o **zwiększenie 1,140.000 dopłat ze skarbu do Mościc** i poprawkę sprawozdawcy o zniżenie dopłat do kopalni Brzeszcze o 350.000 zł.

68 senatorów broni p. Kostka Biernackiego.

Sanacyjna większość odrzuciła wniosek w sprawie Brześcia.

Warszawa 26. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu wybór 4 członków Trybunału Stanu spadł z porządku dziennego, a to wskutek nieprzygotowania kandydatów. Załatwiono następnie dwie ustawy **o monopolu zapałczanym i pożyczce zapałczanej.** Ustawy te uchwalono po dłuższej dyskusji. Dopiero około godz. 2.30 Senat przystąpił do sprawy brzeskiej. Pierwszy przemawiał referent sen. **Poczętowski** z B. B., który zaproponował w imieniu komisji **odrzucenie (!) wniosku** Kl. Nar. Po referencie przemawiał sen. **Godlewski** z Kl. Nar., który **obalił zarzuty referenta, jakoby wniosek w sprawie brzeskiej kolidował z postanowieniami kodeksu karnego i Konstytucji, przestrzegał przed nieprawworządnością, stwierdził, że metody, jakie były stosowane w Brześciu, pochodzą nie z duszy polskiej, która jest przesiąknięta martyrolgją powstańczą, ale zostały przyjęte ze wschodu.**

Sen. Godlewski zakończył uwagą, że wnioskodawcy domagają się, ażeby sprawę brzeską traktowano od strony moralnej i chcą zadośćuczynienia, **o które tak wielkim głosem woła skalany majestat Najjaśniejszej Rzplitej.**

Po sen. Godlewskim przemawiał sen. **Kopciński** z P. P. S. Oświadczył on, że przedstawienie martyrologji brzeskiej wobec tych, którzy przechodzą nad nią do porządku dziennego, uważa za niewłaściwe. Byłoby to dysproporcją, gdyż **zbyt wysoko cenić trzeba samo cierpienie, przez które przeszli więźniowie brzescy.** Metoda postępowania ze strony rządu jest nieszczera. Minister spraw wewnętrznych i minister sprawiedliwości wciąż mówili, że to będzie wyjaśnione na Komisji Prawniczej, a teraz **referenci przechodzą nad zarzutami w sprawie Brześcia do porządku dziennego.** Od ministra Konarzewskiego słyszeliśmy, mówił sen. Kopciński, że ci, którzy pełnili służbę w Brześciu, **pełnili ją z rozkazu,** że wszystko było w porządku, gdyż nie było skarg. Mówi się, że więźniowie się nie skarżyli, ale **kiedy się pisze historje brzeskie, to się je konfiskuje.**

Ciąg dalszy na str. 7-mej.

O czem piszą inni?...

Jeszcze mówią o „zwycięstwie“ w Genewie!

„Il. Kurjer Codz.“ jeszcze ma smutną odwagę pisać o „korzystnem dla Polski zakończeniu sprawy mniejszościowej“.

„Krótki bilans 62-go posiedzenia Rady Ligi Narodów możemy określić jako dla nas korzystny, albowiem wyniki obrad wykazały, że stanowisko Polski na terenie międzynarodowym jest bardzo silne. Styczeń genewski 1931 r. może Polska zapisać na konto dodatnie w bilansie swojej polityki zagranicznej“.

Na czem opiera się twierdzenie, że Polska nie poniosła klęski? Na tem, że p. Curtius nie przeprowadził swych żądań w całości. To ma być nasze... zwycięstwo.

Podobne rozumowanie można słyszeć między sztubakami. „On mnie chciał uderzyć 20 razy, ale się wyrwałem i dostałem tylko 10 razy. A więc mu się nie udało. Ja zwyciężyłem!“

Inne pisma sanacyjne też zatajają przed społeczeństwem prawdziwy wynik sesji Rady Ligi. Jest to taktyka, która może przynieść Polsce nieobliczalne szkody.

Nie to bowiem jest najgorsze, że popełniono błędy, lecz że sanacja ze złej drogi zejść nie chce i niebezpieczeństw grożących Polsce nie widzi. Czeka nas przecież jeszcze w maju niemiła dyskusja w Genewie z powodu Brześcia i „pacyfikacji“. Kto okłamuje naród twierdząc, że wszystko było w porządku i żadnego śledztwa nie potrzeba, ten może się doczekać rozpoczęcia śledztwa i ukarania winnych pod naciskiem Ligi Narodów. Czy to nie będzie bolesne?

O gruntowną naprawę stosunków.

„Kurjer Poznański“ wskazuje, że gdyby jakiś dziennik pisał o gwałtach dokonywanych podczas wyborów, toby został skonfiskowany. Społeczeństwo polskie słyszy od czynników oficjalnych, że wszystko było w porządku.

„Wobec **zagranicy,** wobec świata międzynarodowego, **a** w tem także wobec **wrogów** państwa polskiego minister spraw zagranicznych **uderzał** się w piersi: **były gwałty“.**

„Oberschlesische Kurier“ stwierdza, że od roku 1926 Rada Ligi na każdej sesji zajmowała się sprawami śląskiemi.

„Podczas urzędowania wojewodów Rymera, Konckiego i Bilskiego sprawy mniejszości niemieckiej załatwiano w rozmowach z przywódcami niemieckimi. **Od objęcia urzędu przez dr. Grażyńskiego wszystkie możliwości tego rozumnego załatwiania skarg zostały jakby przecięte.** Od tego też czasu zaczęto w coraz większym stopniu nie uznawać prac Komisji Mieszanej. Nie jest nam wiadomem, które orzeczenia p. Calondera zostały przyjęte przez nasz rząd“.

Dziennik zaznacza dalej, że gdyby rząd nie polegał na raportach z Katowic, lecz sam zbadał dokładnie stan stosunków, toby oszczędzono Polsce upokorzeń, jakie nastąpiły w Genewie.

Pismo kończy zapewnieniem, że mniejszość niemiecka więcej niż kto inny ubolewa, że praca nad uzdrowieniem stosunków zacząć się musi pod naciskiem z zewnątrz.

P. Moraczewski wzywa do kontrataku w sprawie Brześcia.

„Przedświt“, który raz przez jakieś dziwne „roztargnienie“ potępił hańbę Brześcia, umieścił teraz artykuł p. Moraczewskiego, usprawiedliwiający czyny Kostka-Biernackiego. Na niektóre fakta nie należy się, zdaniem p. Moraczewskiego, oburzać.

„Nie licuje jakoś z dotychczasowym patosem socjalistycznym, gdy „Robotnik“ pisze o „hańbiącej pracy“ czyszczenia ustępu“.

Lepiej, że opozycja zwróciła całą swą uwagę na Brześć, niżby miała swą „demagogję“ stosować w sprawach większej wagi. Dalej cieszy się p. Moraczewski, że dużo ludzi protestuje i przypomina, jak to w roku 1920 „komendant“ uderzył w samą porę na bolszewików, gdy szli w sak nad Wisłą.

„Zawczesne uderzenie byłoby uderzeniem w próżnię, zapóźne uderzenie mogłoby się zamienić w klęskę dla uderzającego. Stosując ten sam manewr w walkach politycznych, **należy starannie wybrać czas do kontrataku. Przedewszystkiem należałoby mieć w saku wszystkich protestantów“.**

Kurjer z Madery powrócił.

Jakiś kontratak ze strony sanacji zapewne istotnie nastąpi, bo, jak podaje **„Polonia“,** na poufnem zebraniu przywódców BB w mieszkaniu p. Sławka

„premjer Sławek **odczytał przywiezione z Madery pismo odręczne marszałka Piłsudskiego.**

W związku z tem w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że na najbliższem posiedzeniu Sejmu **rząd wypowie się w sprawie Brześcia“.**

Z „Expressu **Porannego“** dowiadujemy się, że marszałek odpoczywa i polityką sie nie zajmuje, a jego otoczenie każdy telegram z Polski przyjmuje z lekkiem zaniepokojeniem:

— A nuż co złego.

Tymczasem okazuje się, że to jakieś stowarzyszenie starych ciotek, młodych teściowych, czy też jakieś inne w tym rodzaju towarzystwo z Psiej Wólki nadsyła „ausgerechnet“ teraz wyrazy hołdu, uznania i czci.

Jest to niewątpliwie czyn poczciwy i z poczciwości serca płynący, jednak... szanujmy ludzki spokój i odpoczynek...

To pogardliwe traktowanie telegramów hołdowniczych powinno ostudzić zapał wielbicieli „Wodza“.

Dokąd dąży Hitler?

POLITYCZNO-GOSPODARCZY PROGRAM NIEMIECKIEGO NACJONALIZMU.

W wiedeńskiej „Schön. Zukunft“ pisze dr. Józef Eberle, że

„narodowy socjalizm (Hitlera) szerzy się z gwałtownością pożaru preryj i z siłą jakiejś masowej psychozy“.

Od jednego zwycięstwa idzie ku drugiemu. Wrześniowe wybory do Reichstagu pomnożyły mu liczbę posłów prawie 10 razy. Od tego czasu zaś nowe ma do zapisania sukcesy: wybory gminne w Baden, w obydwóch Meklenburgach i w Gdańsku... Prawdziwie „masowa psychoza“. Lecz, czem ją tłómaczyć?

Z pewnością wiele racji mają ci nasi publicyści, którzy **źródło zwycięstw hitleryzmu widzą w jego proteście przeciw politycznemu i gospostanowi obecnemu Rzeszy** przeciw „Wersalowi“ i przeciw trudnościom ekonomicznym. Lecz to jeszcze nie tłómaczy nam, dlaczego masy niezadowolone, skupiają się właśnie koło Hitlera, a nie np. w obozie komunistycznym. Przyczyną sukcesów Hitlera, prócz jego potępienia „drugiej Rzeszy“ (republiki), jest **program** (dość zresztą ogólny i ulegający zmianom) **nowej, „trzeciej“ Rzeszy...** Przytoczmy parę ważniejszych z niego punktów!

W zakresie ustroju politycznego jest hitleryzm wrogiem demokracji parlamentarnej; zastąpić ją zaś chce — w drodze rewolucji — nawrotem do absolutyzmu władzy wykonawczej, dyktaturą mitygowaną przez system Izb stanowych, względnie zawodowych. Kwestję: „republika, czy monarchja“, — rozstrzygnąć chce w drodze plebiscytu.

U jego postaw leży **szowinistyczny nacjonalizm.** Zasadę „państwa narodowego“ rozumie hitleryzm w ten sposób, że **obywatelem państwa niemieckiego może być tylko członek niemieckiego narodu.** Obce elementy chce wysiedlić z granic Rzeszy, a przynajmniej pozbawić praw politycznych. Celem państwa niemieckiego („trzeciej Rzeszy“) według Hitlera jest stworzenie takich warunków, by „naród niemiecki mógł odegrać rolę, jaka mu się należy z racji historji i jego zdolności“. „Deutschland über alles“. Żeby ten cel mógł naród niemiecki osiągnąć, musi być zorganizowany, nie na podstawie wolnościowej (partje polityczne) ale drogą rozszerzenia praw autorytetu państwa. Do tego celu ma służyć przebudowa państwa w zakresie gospodarczym, finansowym, socjalnym i wojskowym.

Celem **życia gospodarczego** — pisze Hitler — jest nie zysk, ale pokrycie zapotrzebowania i usprawnienie ekonomji w walce z innemi państwami. Towarzystwa akcyjne mają być upaństwowione. Lichwa karana będzie śmiercią. Będzie wprowadzony rok przymusowej dla każdego Niemca pracy państwowej.

W zakresie finansów chce Hitler przeprowadzić wyzwolenie gospodarstwa społecznego z niewoli finansjery. Zrobić to chce w sposób prosty: przez upaństwowienie banków.

W dziedzinie polityki socjalnej chce rozszerzyć ustawodawstwo ochronne pracy, przedewszystkiem dać wystarczające ubezpieczenie na starość. Projektuje konfiskatę „zysków wojennych“.

W zakresie obrony kraju znieść zamierza armję zaciężną, a zastąpić ją przez armję z poboru i militaryzację narodu.

Wreszcie ma jeszcze w planie takie reformy, jak: ostra cenzura prasy, decentralizacja ustroju Rzeszy, zmiana prawa cywilnego i in.

Może jednak najciekawszy w tem wszystkiem jest **„kulturalny program“ hitleryzmu...** W obozie Hitlera zbiegają się i łączą wszystkie prądy kulturalno-duchowe Niemiec. Kult Wotana i monizm Haeckla, agitacja „precz z Rzymem“ i antysemityzm rasowy, materjalizm dziejowy Marksa i filozofja Nietzschego jakieś reminiscencje chrześcijaństwa pomieszane z germańską mitologją. Wszystkie te sprzeczne światopoglądy wyrównuje i łączy **hegeljański kult państwa, ubóstwienie państwa,** pojętego jako narzędzie do opanowania świata przez naród niemiecki. Skrajny zatem i brutalny nacjonalizm. Wszystko ma służyć temu celowi: i religja, i rodzina, i ekonomja. Każda z tych dziedzin życia ma być odpowiednio zreformowana... Rodzina np. — według „teoretyka“ hitleryzmu Rosenberga — ma ulec przekształceniu: państwo nie będzie tolerowało bezdzietnych rodzin, a kobieta bezdzietna pozbawiona będzie praw obywatelskich.

W ten sposób, przy pomocy takich zasad, pozyskał Hitler (były malarz pokojowy, rodem z Austrji) wpływ na masy. Wpływ szkodliwy. Rzucił im przed oczy obraz raju politycznego „trzeciego państwa“, które pod względem politycznego ustroju ma mieć cechy skrajnej reakcji, a pod względem gospodarczo-społecznym cechy rewolucyjno-socjalistyczne.

Zbiera się teraz w Niemczech na walkę z tym prymitywnym kierunkiem politycznym. Szczególnie w kołach katolickich. Będzie to jedna z najciekawszych kampanij kulturalno-politycznych w 20 wieku. I zarazem epizod tej szarpaniny, którą się przyjęło nazywać kryzysem Europy.

W. Z.

Brześć.

ADWOKATURA POLSKA PROTESTUJE!

Związek Adwokatów Polskich, posiadający oddziały w Warszawie, Lublinie, Łucku, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Toruniu — wystosował do Kolegów Adwokatów Polaków, będących Członkami Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej — apel, w którym domagając się bezzwłocznego wyświetlenia sprawy brzeskiej „w imię godności i powagi Państwa“, pisze:

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich, nawiązując do swej uchwały, powziętej w tej sprawie dnia 26 października 1930 r. w Warszawie — wzywa wszystkich Adwokatów Polaków, wchodzących w skład Sejmu i Senatu, bez względu na ich przynależność partyjną, do uczynienia wszystkiego, co leży w ich mocy i zakresie, **by sprawa ta bezzwłocznie i wszechstronnie została tak wyjaśnioną, aby w razie potwierdzenia tych zarzutów sprawcy ponieśli zasłużoną karę.**

Za Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich: Dr. Antoni Dzięgdzielewicz, prezes, Dr. Tadeusz Janiszewski, sekretarz.

PROTESTUJĄ ŁAWĄ!

Z Poznania otrzymujemy długą listę protestów społeczeństwa trzech województw zachodnich, przeciwko hańbie brzeskiej. (Podpisy te rejestruje em. starosta kraj. W. Wyszyński, Poznań, Al. Marcinkowskiego 29, do którego można nadsyłać protesty z całej Rzplitej). W proteście znajdujemy m. in. wezwanie:

niechaj protestują wszystkie stany, stany duchowne i świeckie, — niechaj protestują i kobiety i mężczyźni, — protestujmy bez względu na pochodzenie, wychowanie, stanowisko i wykształcenie, — protestujmy w życiu publicznem, prywatnem i towarzyskiem wszyscy bez względu na przynależność partyjną.

Protest ten podpisało zgórą pół tysiąca osób, wśród których spotykamy nazwiska elity danych miejscowości. W proteście reprezentowane są następujące miejscowości: wojew. pomorskie: **Toruń, Brodnica, Kruszyny Kośc., Pokrzydowo, Szczuka, Żmijewo, Chełmża, Lubawa, Pelplin,** — wojew. poznańskie: **Poznań, Białeżyn, Borek, Bydgoszcz ,Cieślin, Gorzyce Grodzisk, Inowrocław, Kostrzyn, Lussówko, Maniewo, Murowana Goślina, Oborniki, Ocieszyn Wieś, Ostrów, Pakość, Pleszew, Pniewy, Pobiedziska, Rakoniewice, Sarnowa, Słabomierz Słupia, Strumiany, Wargowo Wielichowo, Żegocin,** — wojew. śląskie: **Katowice, Bielsko, Biertałtowy Chorzów, Kochłowice, Królewska Huta, Lubliniec, Michałkowice, Mikołów, Mysłowice, Pszczyna Radzionków, Ruda, Rybnik, Siemianowice, Tarnowskie Góry, Tychy, Wielkie Hajduki.**

ZAKAZ ZEBRANIA KLUBU NARODOWEGO W WILNIE.

Z Wilna donoszą: Starosta grodzki m. Wilna nie zezwolił na zebranie dyskusyjne w dniu 25 b. m. w Klubie Narodowym, na którem poseł Stypułkowski miał referować **o sprawie brzeskiej.** Prezes Klubu Narodowego, poseł prof. Komarnicki, odwołał się do wojewody, p. Kirtiklisa, który jednak zakazu nie uchylił.

PODKOMISARZ ANDRUCHOWICZ.

„Robotnik“ donosi, że oficer policji, który dokonał aresztowania b. pos. Liebermana, wiózł go do Brześcia i zorganizował w drodze bicie, opisane w interpelacji, — nazywa się **Andruchowicz.** Jest podkomisarzem XI. Komisarjatu Policji Państwowej i „urzęduje“ codziennie w swoim Komisarjacie st. m. Warszawy. Przyjmuje interesantów od godz. 11 rano do 1 po południu.

ODPOWIEDZI NA PROTESTY.

Senatorowie Abramowicz i Jundziłł z Klubu B. B. odpowiedzieli na skierowane pod ich adresem protesty. Obaj zapewniają, że wniosek Klubu Narodowego i interpelacja Centrolewu zostały skierowane na normalne tory postępowania parlamentarnego, że nastąpi „niewątpliwie“ oświadczenie rządowe z trybuny sejmowej i t. p. Wreszcie piszą:

„W razie stwierdzenia faktów, podanych w interpelacji, a świadczących o znęcaniu się nad uwięzionymi i podeptaniu godności ludzkiej, — nie wątpią chyba Koledzy, iż będziemy całkowicie solidarni ze wszystkimi tymi, którzy staną w obronie pogwałconych zasad etyki i sumienia obywatelskiego“.

Obietnica ta nie posiada żadnej wartości, bo wiemy już że sanacja nie zamierza stwierdzać prawdziwości zarzutów.

Hiszpańskie kłopoty przedwyborcze

Odnosi się wrażenie, że hiszpański **rząd Berenguera nie wie w tej chwili, co zrobić.** Zapowiedział wybory do parlamentu na niedzielę 1 marca, a dekret z rozpisaniem wyborów ma się pojawić z początkiem lutego, dotąd jednak sprawa wyborów przedstawia się bardzo tajemniczo. Wiele się o niej mówi, ale ciągle z **niedowierzaniem, czy rząd terminu dotrzyma.**

Wpływa na to przedewszystkiem ciągły jeszcze ferment republikański (ostatnio groźba strajku jeneralnego studentów, którzy w ten sposób chcą wymusić na rządzie zwolnienie kolegów i profesorów uwięzionych w związku z niedawnemi demonstracjami) a także niewyjaśnione dotąd stanowisko partyj.

Według prasy francuskiej **tylko część konserwatystów postanowiła wziąć udział w wyborach.** Wszystkie inne partje na razie bądź postanowiły zbojkotować je, bądź też zastanawiają się, co robić. Liberali (hr. Romanones, Sanchez Guerra) gotowi są wziąć udział w wyborach, ale pod warunkiem zapewnienia ze strony rządu, że wybory będą najzupełniej swobodne. Ostatnie wiadomości o częściowem zniesieniu stanu wyjątkowego pozwalałyby sądzić, że rząd godzi się na ten warunek.

Stanowisko republikanów i socjalistów ma być ustalone z końcem stycznia na kongresach, które te partje zwołały.

Rząd zaczyna wchodzić na drogę ustępstw. Wspomnieliśmy już o częściowem zniesieniu stanu wyjątkowego. Ponadto minister spraw wewnętrznych, Matos, ogłasza komunikat, w którym zapewnia o „szczerej chęci rządu zlikwidowania dyktatury“, i oświadcza, że rząd „chyli czoło przed suwerennością ludu“.

Tak trudno przychodzi Hiszpanji wrócić do normalnych warunków. Trudno mu uspokoić reakcję przeciw metodom dyktatorskim, a jeszcze trudniej znaleźć sposób przywrócenia państwu ustroju demokratycznego.

Zjazd Katolickiego Związku Badań Międzynarodowych we Fryburgu.

(KAP.). W dniach 17, 18 i 19 stycznia b. r. Katolicki Związek Badań Międzynarodowych (Union Catholique d'Etudes Internationales) odbył we Fryburgu szwajcarskim swoje VIII. walne Zgromadzenie, pierwsze od czasu kongresu warszawskiego w r. 1928. Z dwunastu grup narodowych, które liczy obecnie Związek, najliczniejsze delegacje nadesłały niemiecka i francuska. Grupę polską reprezentował jej przewodniczący **prof. O. Halecki,** który został wybrany wiceprezesem Związku międzynarodowego. Po raz pierwszy wzięły udział w pracach Związku grupy węgierska, reprezentowana przez hr. Hunyadi'ego, oraz irlandzka.

Zjazd był połączony z uroczystościami obchodu dziesięciolecia Związku. Nabożeństwo odprawił biskup Lozanny, Genewy i Fryburga, Msgr. Besson, który też wygłosił kazanie na temat stosunku katolików do Ligi Narodów. Po przemówieniu wstępnem prezesa Związku hr. G. de Reynold, wygłoszone zostały trzy referaty: Msgr. Beaupin (Francja) mówił o dotychczasowych pracach Związku, ks. prof. Keller (Niemcy) o pracy Kościoła katolickiego nad utrwaleniem pokoju, a prof. Oskar Halecki o programie przyszłej działalności Związku w dziedzinie studjów naukowych i Akcji katolickiej.

Na końcu zebrania przemówił Ks. Biskup

Besson jeszcze raz, zachęcając katolików do udziału w życiu międzynarodowem. Jak zwykle, obradowały również zarząd Związku i jego komisje. M. in. zatwierdzono z pewnemi zmianami redakcyjnego tekst deklaracji w sprawie mniejszości narodowościowych, którą już przed miesiącem zreferował prof. Rostworowski na zebraniu polskiej grupy Związku w Warszawie.

Na ziemiach Rzpltej

Cała wieś wzięta „na kawał"!

Ofiary fikcyjnej „amnestji" podatkowej.

Ofiarą iście wisielczego „kawału" padła **gmina hoducoska** na Wileńszczyźnie. Oto we wsi tej puścił ktoś pogłoskę, że P. Prezydent Rzplitej na mocy dekretu ogłosił **„amnestję" i umorzył wszystkie, dotychczas nieuiszczone podatki.** Wielka radość zapanowała w gminie, nikt ani myślał od tej chwili wnosić, chociażby grosza, do kasy skarbowej. Na widok przysyłanych przynaglających nakazów płatniczych wzruszano ramionami i mówiono z politowaniem: **„Nie wiedzą jeszcze".**

Dość długo trwał ten błogi stan. Nakazy szły jedne po drugich, ale to bynajmniej nie wzruszało ufnych w „amnestję" płatników. Aż w tych dniach do wsi zjechała **nagle cała armia sekwestratorów, spisała gospodarstwa i wyznaczyła aż 100 licytacyj,** bo to i podatki były niemałe, a kosztów przez tak długi czas narosła moc.

Dopiero teraz spostrzegli się ludzie, że padli ofiarą złośliwego żartu.

Polskie załogi na okrętach.

W podróż do Ameryki wyruszył ostatnio z Gdyni parowiec „Pułaski", **po raz pierwszy pod dowództwem polskiego kapitana** i z całkowitą załogą polską. Niebawem wprowadzone będą również polskie załogi na okrętach: „Polonia" i „Kościuszko", które obecnie znajdują się na remoncie w stoczniach.

Komornik w magistracie m. Olkusza.

Mieszkańcy m. **Olkusza** ze zdumieniem przeczytali onegdaj sensacyjne ogłoszenie. Oto na murach miasta wśród wielu ogłoszeń komornika widnieje zawiadomienie o sprzedaży przez licytację w dniu 3 lutego b. r. — **maszyny do pisania, należącej do Magistratu m. Olkusza na pokrycie pretensji żydowskiego dostawcy Lipy Rotmana.**

14 tysięcy dzieci szkolnych w Łodzi

dożywia magistrat.

Skutkiem szalejącego obecnie bezrobocia magistrat **Łodzi** prowadzi na wielką skalę **akcję dożywiania dziatwy szkolnej** tamtejszych szkół powszechnych. Z pośród 62 tysięcy dzieci, uczęszczających do szkół łódzkich, **14 tysięcy najbiedniejszych** korzysta ze stałej pomocy żywnościowej magistratu działającego wespół z wojew. komitetem. Dziatwa otrzymuje garnuszek mleka i bułki raz lub dwa razy dziennie.

Kobieta udaremniła pojedynek.

Dwaj **adwokaci łódzcy: Emil Monlak i Stefan Glatter,** pokłócili się przed kilku tygodniami w kuluarach sądowych. **„Ta zniewaga, krwi wymaga"** — powiedzieli sobie wzajemnie i przestudjowawszy sławetnego Boziewicza, postanowili stanąć na „udeptanej" ziemi.

W piątek rano miał odbyć się ów pojedynek w zacisznym lasku pod Łodzią. Na miejscu zbrojnego „prania" honoru stanęli już adwersarze i ich sekundanci. **Nagle z za drzew wychylili się granatowi stróże bezpieczeństwa i przodownik krzyknął gromkim głosem: „Veto!".**

Epilogiem tej historji był protokół w urzędzie śledczym. Podobno „tajemnicę" owego zdarzenia zdradziła policji pewna dama, zakochana w jednym z adwokatów.

Kto porywa dziewczęta w Warszawie?

Policja rozwiązuje tę zagadkę.

Warszawa żyje obecnie pod wrażeniem **zagadkowych uprowadzeń dziewcząt i młodych kobiet.** W czterech wypadkach uprowadzenia Ireny Z. M. Regulskiej, 11-letniej St. Żaglińskiej i 14-letniej Zofji K. brały udział dwie tajemnicze kobiety i dwóch osobników. Wszystkie ofiary uprowadzenia odnaleziono, a policja tropi tajemniczą bandę, zajmującą się porywaniem kobiet. Przeprowadzono już kilka obław i zaaresztowano szereg osobników, których zeznania, jak zapewnia prasa stołeczna, mają wkrótce wyjaśnić te zagadkowe historje.

———oOo———

CZTERY PARAFJE KOŚCIELNE W GDYNI.

W związku z rozwojem miasta **Gdyni** i wzrostem liczby ludności, biskup Chełmiński, ks. dr. Okoniewski rozporządzeniem z dn. 10 bm. **utworzył w Gdyni 4 parafje kościelne.**

Higjena w Brześciu.

Szorowanie cel, golenie, mycie, spacery pod szubienicą.

Wczorajszy „Naprzód" opisał szczegółowo, jak wyglądała higjena w Brześciu. Z artykułu tego podajemy najciekawsze ustępy.

Zaraz po przyjeździe powitały więźniów **chude pluskwy,** które po położeniu się do łóżka masowo rzucały się na kark i ręce. Siedliskiem tych pluskiew były sienniki, a także „koce". Piszemy w cudzysłowie „koce", gdyż to, co tą nazwą określano było kawałem brudnej szmaty, sporządzonej z pokrzyw przez austrjacki „przemysł wojenny". Pościel, na którą składało się prześcieradło i poduszka ze słomy, była również brudna tak, że wstręt ogarniał na jej widok.

Na specjalną wzmiankę zasługują sienniki. W celi Nr. 17, w której siedział Witos przez miesiąc, słomy w sienniku było zaledwie na palec grubości, skutkiem czego Witos czas ten przeleżał prawie że na deskach. Panująca w celi Nr. 6 **stęchlizna** przedostała się i do sienników, a pleśń obieliła je w zupełności.

Golenie i strzyżenie.

Więźniów golono co tydzień, strzyżono co 3 tygodnie.

„Strzyżenie i golenie przeprowadzał jakiś młody, grzeczny i poczciwy żydek — wojskowy aresztant. W zapaskudzonem pudełku miał on ulokowany wszystek sprzęt golarski, składający się z jednej brzytwy, pędzla i paska do ostrzenia brzytwy. Golarkę i naczynie do mycia zastępowały szpargały gazet, na których gromadził golarz mydliny, zeskrobane z twarzy więźniów. Posłów golono w soboty popołudniu, a czasem w niedzielę. Do południa golarz ten golił kilkudziesięciu aresztantów wojskowych. Golenie posłów odbywało się albo w kurytarzu więziennym, albo w sali przechodniej. „Zakład fryzjerski" urządzony był we framudze okna. Po ulokowaniu więźnia na stołku stawał przed nim klucznik, za nim żandarm, a z boku obserwował operację kapitan **Kaciukiewicz.** Można sobie wyobrazić jak to golenie wyglądało! Pozdzierany naskórek i rany na twarzy, dowodziły, że brzytwa, **którą przedtem kompanję ogolono, odmawiała posłuszeństwa. Brud, brak jakiejkolwiek desynfekcji brzytwy,** wywołał o niektórych więźniów chorobę **skóry na twarzy, tak zw. „grzybka".**

Wietrzenie i ogrzewanie sal.

We wrześniu okna cel mogły być dłużej otwarte, ale zato pod oknami rozlegały się **strzały** dla denerwowania więźniów.

„Od października, aż po koniec aresztowania zaostrzono rygory w sprawie wietrzenia cel. **Wietrzenie** odbywało się z zasady **dwa razy dziennie, zaledwie przez pięć minut,** mianowicie rano, gdy więźniów wyprowadzano do mycia i wieczorem, gdy wyprowadzano ich do wypróżnienia kublów. To też w celach panował **straszliwy zaduch, a więźniowie formalnie kradli świeże powietrze.** Jeden z nich stawał pod drzwiami i wysłuchiwał, czy jakiś szpieg nie zbliża się pod drzwi celi, drugi zaś pocichutku otwierał okno, a następnie ręcznikiem robił „młyńca" wypychając stęchłe powietrze na zewnątrz i sprowadzając świeże do celi.

Cel nie ogrzewano do dnia 9 listopada. Jak wiadomo październik był w Brześciu zimniejszy od listopada, to też więźniowie głodzeni tem bardziej odczuwali zimno. Witos nabawiwszy się przeziębienia, kaszlał ciężko przez cały czas pobytu w Brześciu".

„Dla spacerów przeznaczony był dziedziniec więzienny. Na środku tego placu wbity został **słup** z poprzecznem ramieniem, świeżo zaś udeptana obok niego ziemia i świeże drzewo wskazywały, że stało się to niedawno przed sprowadzeniem więźniów. **Była to według wszelkich reguł sztuki budowniczej zbudowana przez Kostka-Biernackiego szubienica.** Wokoło tej szubienicy odbywali więźniowie spacer, o ile to był dzień pogodny".

Jeśli była niepogoda, to spaceru albo wogóle nie było albo odbywał się on w dusznym kurytarzu więziennym. Spacer trwał najwyżej 20 minut.

Mycie.

„Przez cały czas pobytu w Brześciu **ani razu nie przeprowadzono desynfekcji ubrań, pościeli czy cel, ani razu nie pozwolono więźniom na kąpiel, jakkolwiek aresztantów wojskowych co tygodnia do kąpieli prowadzono.** Nawet nóg nie mieli aresztanci gdzie umyć. Dopiero w listopadzie przyniesiono do umywalni dwie miednice i tu dwa razy pozwolono obmyć nogi, co było znowu torturą, gdyż umywalnia nie była wówczas opalana a powybijane w niej okna spowodowały jej zamrożenie tak, że nietylko mycie nóg, ale wogóle mycie nie było w niej możliwe. Dopiero na cztery dni przed wypuszczeniem więźniów wprawiono szyby i wstawiono do umywalni piec.

W tej to umywalni znajdował się też aparat do mycia, składający się z żelaznej zardzewiałej skrzynki, służącej za zbiornik wody, z którego woda przy pomocy kurków spuszczana, zlewała się do rynny żelaznej, zabrudzonej i wstrętnej".

Do czyszczenia tego aparatu otrzymywali więźniowie te same gałgany, co do czyszczenia spluwaczek i muszli klozetowych.

Nad tą „higjeną" czuwał specjalny lekarz, dr. Królikiewicz.

———oOo———

Samolot, paczka i cielę.

Takiego procesu jeszcze nie było!

Niezwykły proces, pierwszy tego rodzaju może **nietylko w Polsce, ale i na całym świecie, ma odbyć się** — jak podają pisma stołeczne — w Warszawie.

W lecie ub. roku z samolotu pasażerskiego, dążącego z Warszawy do Lwowa, wyrzucono przez okno, zapewne skutkiem nieuwagi, paczkę, która, spadając z znacznej wysokości, **uderzyła pasącego się na łące cielaka, kładąc go trupem na miejscu.** Właściciel cielęcia, jak widać bardzo uparty, dowiedział się, kto samolotem krytycznej chwili przejeżdżał i... **wystąpił obecnie na drogę sądową o odszkodowanie za zabite cielę.**

Troje ludzi na rogach rozjuszonego byka

Folwark Zaniemenek w pow. mołodeczańskim był w tych dniach widownią niezwykle strasznego wypadku.

Z obory, po przerwaniu grubego łańcucha, **wybiegł na podwórze rozjuszony byk, który rzucił się na grupę bawiących się dzieci.** Zwierzę porwało na rogi 14-letniego Janka Krzesickiego i cisnęło go na kupę śniegu, poczem rzuciło się na przechodzącego w tym momencie parobka Piotra Wieszbiereja i **rozpruło mu rogami bok, a następnie porwało chłopca stajennego Wiktora Barana, poczęło go bić rogami i włóczyć po śniegu.**

Powiadomieni o wypadku przybiegli parobcy, którzy z ekonomem na czele zdołali rozjuszonego byka powalić i wydobyć z pod rogów zmasakrowane ciało Barana, **który, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.**

Icek i jego pięć żon.

W ręce policji warszawskiej wpadł **niezwykły przestępca.** 34-letni krawiec **Icek Majer Szpizeizen,** który, grasując berkarnie, w ciągu trzech lat zdołał ożenić się aż... pięć razy! naturalnie tylko z posażnemi żydówkami, które gwałtem poszukiwały męża.

Ponieważ Szpizeizen poszukiwany jest za **szpiegostwo i działalność antypaństwową, za kradzieże oraz za bigamję,** na mocy decyzji władz sądowych osadzono go w więzieniu. Onegdaj podczas przesłuchiwania Szpizeizena w urzędzie śledczym zgromadziły się tam wraz z rodzinami porzucone małżonki, których płacz i lament sprawiał niesamowite wrażenie.

ZGON 102-LETNIEJ LWOWIANKI.

We **Lwowie** zmarła onegdaj najstarsza zapewne mieszkanka tego miasta, niejaka Anastazja Szwedowa, licząca 102 lata. Wiekowa staruszka do ostatniej chwili życia zachowała wielką ruchliwość i świetną pamięć.

———oOo———

W odstawkę za „nielojalność polityczną"

Zawieszenie wiceprezydenta Gniezna.

Prasa pomorska donosi: „Wojewoda poznański **zawiesił w urzędowaniu wiceprezydenta m. Gniezna p. inż. Maksymiljana Hensla.**

Przyczyną zawieszenia ma być to, że komisja wojewódzka lustrując zakłady elektryczne i gazownię w Gnieźnie, znalazła podobno jeden bałagan.

Dziwnem jednak się wydaje, że ta sama komisja wojewódzka w czasie od 24 listopada do 4 grudnia 1930 r., badając gospodarkę w Gnieźnie m. in. zakłady elektrowni i gazowni, znalazła wszystko w najlepszym porządku i wyraziła p. Henslowi pełne zaufanie.

Mówią, że powodem zawieszenia inż. Hensla ma być **„nielojalność polityczna".**

SĘDZIA SKAZAŁ SIEBIE NA GRZYWNĘ.

W sądzie grodzkim w Kownie wyznaczono rozprawę na godz. ósmą rano. Zjawili się świadkowie, strony, lecz nie przybył na czas sędzia. Przyszedł on dopiero o godz. dziesiątej, witany nieprzyjaznym szeptem wezwanych. Widząc niezadowolone twarze, podszedł do sekretarza i wydał mu polecenie: „przedewszystkiem wyznaczam grzywnę sędziemu F. za spóźnienie się na rozprawę i narażenie na stratę czasu publiczności. Grzywna wynosi 10 litów".

Publiczność przyjęła wyrok sędziego na samego siebie z najwyższem podobno zadowoleniem.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" załączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc luty i uregulowanie zaległości za poprzednie miesiące.

Z całego świata.

Miljoner włoski zesłany na wyspy Liparyjskie.

Założyciel towarzystwa Snia Viscosa, finansista włoski Gualino, skazany został na 5 lat zesłania na wyspy Liparyjskie. Gualino pozotaje narazie w więzieniu, ponieważ francuska komisja parlamentarna nie zakończyła jeszcze śledztwa w sprawie afery Oustrica, z którym finansista włoski pozostawał w stounkach handlowych.

Szwajcarja nie chce „miss Szwajcarji"

Szwajcarja, która dotychczas nie brała udziału w konkursach pękności, urządzanych przez firmy amerykańskie w celu reklamy, postanowiła wysłać na jeden z konkursów swą piękność. Jednakowoż opinja publiczna, ostro przeciw temu zaprotestowała, wobec czego niedoszła „miss" musiała zrezygnować z debiutu konkursowego.

Panika w kinie z powodu... filmu.

W rumuńskiej miejscowości Georovesti podczas wyświetlania filmu w przejezdnym kinoteatrze wybuchła niesłychana panika z przyczyny niecodziennej. Oto w chwili, gdy na ekranie pojawiła się lokomotywa, pędząc z dali z przerażającą szybkością, tak, że zdawało się, iż wpadnie na widzów, kilka nerwowych osób rzuciło się do wyjścia. Powstał zgiełk, hałas i panika ogarnęła resztę widzów, którzy stłoczyli się przy drzwiach. W ścisku poraniono 12 osób. Wędrowny kinoteatr musiał opuścić miasteczko tejże samej nocy.

„Ofiara" napadu pokonała bandytę.

Przed jednym z sądów paryskich stanął bandyta, oskarżony o usiłowanie rabunku z użyciem przemocy. Wtargnął on w nocy do pewnego hotelu i natknął się na śpiącą niewiastę, którą zaczął dusić, żądając wydania pieniędzy. Źle jednak trafił, gdyż „ofiara" ugryzła go w rękę, a następnie zerwała się z łóżka i z taką siłą odrzuciła napastnika na ścianę, że legł nieprzytomny. Zwezwana policja zastała opryszka jeszcze w omdleniu. Przy spisywaniu protokołu, okazało się, że dzielna kobieta jest atletką zawodową i popisuje się w jednym z cyrków paryskich. Bandytę skazano na pięć lat więzienia.

KOMPLETNA KOLEKCJA AMERYKAŃSKICH ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Kompletną kolekcję amerykańskich znaczków pocztowych posiada niejaki John Dringwatter. Najcenniejszymi wśród nich są znaczki z czasów wojny północy z Południem. Kiedy w kwietniu 1861 wybuchła wojna, Stany Zjednoczone unieważniły wszystkie znaczki pocztowe, w które państwa, stawiające opór były zaopatrzone, wydając równocześnie nowe, prymitywne. Te właśnie posiadają olbrzymią wartość, a to dlatego, że były w obiegu zaledwie kilka miesięcy. Druk oficjalnych znaczków pocztowych nastąpił wówczas, gdy wywiadowcom udało się sprowadzić klisze przez nieprzyjacielskie tereny, z Londynu.

WYSPA FOK OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Unja południowo-afrykańska powierzyła kilku biurom realnościowym pośrednictwo w sprzedaży Wyspy Fok, położonej niedaleko wybrzeży afrykańskich. W inseracie ogłoszeniowym, szczegółowo opisana jest wielkość wyspy, jej piękność a bogactwo naturalne i td. Pomimo jednak niskiej ceny trudno będzie znaleźć nabywcę. Była ona bowiem do niedawna schroniskiem trędowatych i dziś jeszcze żyje tam około 160 tych nieszczęśliwych.

UPOMINEK Z PUNICKIEJ WOJNY.

W porcie włoskim Licata przy pogłębianiu łożyska wydobyto na powierzchnię kotwicę, ważące 5 q. **Zdaniem znawców jest to kotwica z wojny punickiej.** Wybitny włoski archeolog senator Orsi udał się do Licata, by wydać swe orzeczenie o cennym zabytku.

Kursy dla wychowawczyń kościelnych zakładów wychowawczo-opiekuńczych.

(KAP.). Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu **przystępuje z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa do uruchomienia w ciągu r. 1931 i 1932 kilku trzymiesięcznych kursów kwalifikacyjnych dla wychowawczyń, pracują-**

cych w kościelnych i katolickich zakładach wychowawczych. Każdy kurs będzie podzielony na dwie serje sześciotygodniowych wykładów i ćwiczeń, przedzielone roczną pracą wychowawczą w zakładach. Na zakończenie drugiej serji wykładów i ćwiczeń odbędzie się egzamin kwalifikacyjny i wręczenie dyplomu.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest: 1) albo ukończenie siedmioklasowej szkoły powszechnej i dwuletnia praktyka w zakładzie wychowawczo-opiekuńczym, 2) albo ukończenie czteroklasowej szkoły powszechnej i trzyletnia praktyka.

Pierwszy taki kurs rozpocznie się dnia 17-go lutego b. r. Zgłoszenia na ten kurs należy nadsyłać do dnia 31 stycznia b. r. do dyrekcji Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu. Zgłoszenia należy zaopatrzyć: 1) we wpisowe w wysokości 5 zł., których się już w razie nieprzybycia na kurs nie zwraca, 2) w odpowiednie świadectwo szkolne, 3) poświadczenie przełożonych o odbytej praktyce, 4) polecenie przełożonych. Opłata za każdą serję sześciotygodniowych wykładów i ćwiczeń wynosi 70 zł., oprócz tego kursistki ponoszą koszta wydatków rzeczowych przy ćwiczeniach i wizytacji.

Komitet obchodu 40-lecia Encykliki „Rerum Novarum“.

Pod protektoratem Ks. Kard. Kakowskiego.

Wobec przypadającego w maju br. 40-lecia Encykliki „Rerum Novarum”, zawiązał się w Warszawie Komitet Obchodu 40-lecia Encykliki na terenie b. Kongresówki, w skład którego weszli przedstawiciele Polskiego Str. Ch. Dem., Stowarzyszeń Robotników Chrześc., Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Chrześc. Uniwrsytetu Robotniczego, Tow. Domu Ludowego im. Leona XIII i Chrześc. Związku Młodzieży Pracującej w osobach pp.: mec. **J. Chacińskiego** (Prezesa Komitetu), ks. patrona F. Gąsiorowskiego, F. Urbańskiego, T. Błażejewicza, L. Gdyka, A. Dobraczyńskiego, radnej H. Zaborowskiej, red. S. Kaczorowskiego, red. J. Kosmaczewskiego, T. Tabaka, radnego Spasińskiego. Skład Komitetu rozszerzy się drogą kooptacji.

W dniu 21 b. m. udała się delegacja Prezydjum Komitetu do Księdza Kardynała Kakowskiego. JEm. przyjął protektorat nad pracami Komitetu, a w szczególności nad **zamierzoną pielgrzymką robotniczą do Rzymu, która wyruszy w maju b. r.**

Zaszczycony tak wysokim protektoratem Komitet zamierza wytężyć wszystkie siły, aby pielgrzymka z całej Polski była jak najliczniejsza i wypadła jak najokazalej mimo dzisiejszych trudnych warunków materjalnych, przyczyniając się do zacieśnienia serdecznych węzłów czci, miłości i współdziałania łączących polskie masy pracujące, zgrupowane pod sztandarami chrześcijańsko-społecznemi ze Stolicą Apostolską. Oprócz pielgrzymki do Rzymu zamierzane są uroczystości i obchody we wszystkich miejscowościach b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.

Siedzibą Komitetu jest lokal przy ul. Żórawiej 9, m. 14, tel. 703-24. Wszystkie organizacje, solidaryzujące się z zasadami Encykliki „Rerum Novarum“ proszone są o zgłoszenie swojego współudziału.

Z teatru im. Słowackiego.

Filipo Dunninga i Jerzego Abbota: „Broadway“.

Możnaby z okazji tej sztuki obfite łzy wylewać nad podwójnem niebezpieczeństwem, grożącem dziś teatrowi ze strony kina i Ameryki. Ale nie sądzimy by te łzy były celowe, wobec czego ograniczamy się do stwierdzenia, że szkoda słowa i mowy na to scenario kinowe, któreby się tak doskonale dało zmieścić w filmie nawet nie dźwiękowym. Przecie, przez te trzy akty „Broadwayu“ nikt ani razu nic ciekawego nie powiedział, a wszyscy wciąż mówili...

„Donogoo“ Jules Romains‘a, która tak drażniąco naśladuje tempo kinowe, ma choć sceny poszczególne kapitalnej groteski słownej. Ale tu było tylko widowisko.

Otóż to, i tylko jako widowisko należy tę komedję oceniać. Polega ona na jaskrawem kontrastowaniu rozkosznie — kabaretowych scen z girlsami z brutalnym dramatem odbywającym się za kulisami teatrzyku między dwiema wzajemnie wymordowującemi się bandami przemytników alkoholowych. Jest to „głęboko“ psychologiczne, bo już to tak bywa i nikt się temu dziwić nie może, że mordercy i bandyci także lubią girlsy...

Rzecz w tem, że takie widowisko z girlsami, ich tańcami, figlami i numerami kabaretowemi, aby być strawne, wymaga dużego nakładu efektowności. „Wielkie“ sceny mogą tu być tylko bardzo małemi, bo są do tego nieprzystowane. Nie pomogą tu kostjumy łódzkie, tak jak nie pomaga szybko improwizowane i reżyserowane tanga. Girlsy krakowskie były tylko sympatycznemi artystkami teatru im. Słowackiego, znanemi z innych występów. Zachowały się lepiej wprawdzie od cylindra figlującego p. Woskowskiego, który zamiast posłusznie spaść mu na głowę, „skierował się“ w innym kierunku, — ale też i znacznie gorzej od pomarańcz, któremi nasz sympatyczny gość łódzki imponująco żonglował.

P. Woskowski przedstawił się nam jako bywalec sceniczny o sporej dozie humoru i wcale elastycznym temperamancie sportowca. P. Krzemieński zgrywał się umiejętnie, jako szef bandyta. P. Wroński lepiej robił Chińczyka niż p. Wiehurski murzyna.

Z tańców najlepiej podobał się kozak z kupletami, jako łączący egzotyzm z rodzimością.

F. O.

Baczność żandarmi!

Bestjalstw cała litanja
upiorna, długa
płynie z karnego domu
z nad Buga,
Kto winien? Klucznik w mundurze
rozkazem się zasłania:
„Pożałujstia, była bumaga,
takoj prikaz, — a ja służę“.
Rabjata, komu??
Kto służby tej wymagał?
Ojczyzna?... Car?... Niemasz nad nami cara!

Dozorce,
wy się czujecie czyści na honorze —
być może, być może!
Lecz zbrodnia zbrodnią,
nie łza jej kryć pod korcem
bowiem i tak się wyda!
Komuż ją udowodnią.
Gdzie kara? — —
Komu na szyję miecz spuści Temida?

II.

Baczność żandarmy!
Słyszycie, biją na trwogę alarmy!
Czuj duch!
— — — — — — — —
W sprawiedliwości ministerstwie ruch —
juryści milcząc zasiedli u stoła
groźni — —
spocone czoła —
nad trudnym bowiem ślęczą dylematem.
(Kodeksów całe stosy niosą woźni)
Z miną upartą
wertują
kartę za kartą.
Interpretują!!!
Pewnie wykażą przed światem
kto katem,
sadystą
i kto szują.

Panie jurysto,
nie warto, nie warto
daremnie pan się biedzi —
niczego z martwych kart pan nie wyśledzi!
Z ponad zawiłych ksiąg
podnieś-no w górę głowę!
Za sprawcą
okiem surowem
wkrąg
rozejrzyj-no się łaskawco!
Myszkuj-no pilnie śledczym aparatem
gdzie kat się skrył.
Ujawnić trzeba go przed światem!
Żandarmi,
baczność! — szukać co sił!
— tu w grze jest honor Armji! — —

III.

Czekajmy końca, lecz gdy kto zobaczy
powracającą bez jeńca eskortę
z takim raportem:
„Nic nie wykryto —
sprawca nikomu nie jest bliżej znany,
maska, — człek — incognito“ — —
ha, wtedy, bracie kochany,
nie poddaj się rozpaczy —
wszak wiesz, że ślepą jest pono Temida —
omackiem szuka — babula.
Czasem się zdarzy, że pod pręgierz wyda
waleta
zamiast króla. — —
Biedna kobieta! — — —

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Pola Negri przyjedzie do Polski

JAKO AKTORKA TEATRALNA.

Donoszą z Paryża, iż onegdaj **Pola Negri** odjechała samolotem do Londynu, gdzie **występować ma w teatrze „Coliseum” w jednym ze skeczów.** Przed odjazdem artystka udzieliła wywiadu współpracownikowi dziennika „Comoedia“.

Mówiąc o swych planach artystycznych na najbliższą przyszłość, Pola Negri powiedziała, iż jedzie obecnie do Londynu, gdzie grać będzie w skeczu dwóch młodych autorów francuskich Maxa Frantela i Pierre Lagarde p. t. „Ich ostatnie tango“. „Jestem szczęśliwa — mówiła artystka — że **mogę powrócić na scenę, na której nie grałam już od 10-ciu lat. Mą karjerę sceniczną rozpoczęłam w Warszawie,** grałam następnie w Berlinie z Maxem Reinhardtem, występując w sztukach Ibsena, Hauptmana i innych“.

Dalej oświadczyła artystka, że w skeczu „Ich ostatnie tango“ grać będzie nietylko w Londynie, lecz także w N. Jorku (kwiecień lub maj), a następnie w Chicago i w innych miastach Stanów Zjednoczonych, Kanady i Ameryki Południowej. Po powrocie do Europy zamierza odbyć artystka większe tournée i wystąpić gościnnie w Holandji, we Francji, w krajach Skandynawskich, w Niemczech, w Austrji, we Włoszech, **w Polsce** i w Grecji. Pola Negri przewiduje też wyjazd do Japonji i Chin. Artystka grać będzie w różnych językach, zna bowiem angielski, niemiecki, polski i francuski, ten ostatni najsłabiej, spodziewa się jednak, jak oświadczyła, uzupełnić ten brak. W czasie pobytu w Ameryce artystka wystąpi w jednym z filmów dźwiękowych.

———:: § ::———

Lwy morskie pomagały Anglji w wojnie.

Przed niedawnym czasem ogłoszono akta, dotyczące wojny światowej, które dotychczas spoczywały w angielskiem archiwum marynarki wojennej. Z pośród wielu ciekawych opisów i szczegółów na uwagę zasługuje fantastyczna wprost metoda, którą mieli posługiwać się Anglicy w tropieniu i niszczeniu niemieckich łodzi podwodnych. W 1917 roku Niemcy groziły odcięciem całej Anglji od sojuszników. Zadanie to miał ułatwić precyzyjnie ułożony plan dla łodzi podwodnych, które powinny były gęstą siecią otoczyć pobrzeże ważniejszych wysp angielskich. Synowie Albjonu zastosowali szereg metod obronnych.

Pewien oficer marynarki wpadł na szczególny pomysł. Oto do tropienia łodzi podwodnych, zdaniem jego, nadawały się lwy morskie. W jednej z zatok Walii założono szkołę tresury dla tych zwierząt. W głąb morza spuszczano blaszaną puszkę z zegarem, do której przyczepiano małe rybki. Lwy morskie rzucały się na łatwą zdobycz i równocześnie przyzwyczajały się do tykania zegara. Po kilku takich próbach, zwierzęta ścigały puszkę, wabione zegarem, nie widząc ryb. Przy dokładniejszych badaniach ustalono, że lwy morskie słyszą szum motoru na odległość 3 kilometrów. Wytresowane, rzucają się w pościg za każdą łodzią motorową czy podwodną, wypuszczano na pełne morze w teren, gdzie przypuszczano, że podchodzą niemieckie łodzie podwodne. Do grzbietu lwów morskich przymocowano na długim sznurku pływak, który wskazywał na powierzchni wody, w którą stronę ryba płynie.

Niestety, zapiski w aktach marynarki wojennej Anglji nie podają czy metoda ta okazała się skuteczną w walce z łodziami podwodnemi, a więc czy i lwy morskie walczyły w wojnie światowej po stronie Anglji.

———:0:———

Literatura i teatr.

Skrócona historja powszechna Wellsa.

Znany pisarz angielski, H. G. Wells oświadcza, że kulturalny człowiek tylko takie daty historyczne musi pamiętać:

— 146 rok przed nar. Chrystusa, zburzenie Kartaginy, 44 rok przed nar. Chr., śmierć Cezara, 337 r. — Chrzest Konstantyna Wielkiego, 476 r. upadek Cesarstwa Rzymskiego, 632 r. śmierć Mahometa, 800 r. Koronacja Karola Wielkiego, 1095 r. Pierwsza wyprawa krzyżowa, 1250 r. Śmierć Cesarza Franciszka Barbarossy. — 1415 r. Huss w Konstancji, 1492 r. Odkrycie Ameryki, 1558 r. Śmierć Karola V-go, 1917 r. Rosyjska rewolucja.

Uważamy, że H. G. Wells zanadto uprościł sobie te historję powszechną.

OSKARŻENIE O PLAGJAT TYTUŁU.

Jakaś literatka szwajcarska, bliżej nieznana oskarżyła, **Klaudjusza Farere‘a,** głośnego francuskiego autora egzotycznych, powieści o plagjat tytułu „Marche funebre“, użytego w ostatniej powieści francuskiego pisarza. Wypadki powtarzania się tytułów zdarzają się w literaturze dosyć często, toteż wystąpienie szwajcarskiej literatki zdaje się być podyktowane albo manjactwem albo chęcią reklamy.

Plaga przekładów.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o pladze przekładów książek zagranicznych na polskie. Przekłady te pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Należy tembardziej zwrócić uwagę na to zaśmiecanie literatury, że na 20 książek wydanych w polskim języku przypada 19 przekładów. Przekłady te z małemi wyjątkami rażą nieumiejętnością i niedbalstwem. Jak cytuje p. Antoni Karpiński z Gniezna w liście do jednego z pism poznańskich — powieści T. **Manna „Śmierć w Wenecji“** spotyka się takie dziwolągi językowe „Był z śniadaniem gotowym“) „Er war mit dem Fruehstueck fertig“). W inem miejscu kładzie ktoś sobie „dekę“ na kolana. Tłumacz polski czterotomowej „Historji rzymskiej“ Mommsena, zamiast „wojny domowej“ używa niewolniczo wyrażenia „wojna obywatelska“. Mówi o „poruszeniach“ niewolników zamiast o buntach czy niepokojach; porządek społeczny nazywa „towarzyskim“. Gdzieindziej wyrażenia takie jak „kwestja ta jest pod sporem“ albo „trafić na przypadek“ uchybiają prostocie i duchowi ojczystego języka.

Nowa sztuka Miłaszewskiego w Warszawie.

W Teatrze Narodowym w Warszawie wystawiono komedję **Stanisława Miłaszewskiego,** pisaną wierszem p. t. „Piękne Polki“. Jak jeden z recenzentów mówi „jest to dramat życia prywatnego, rzucony na tło historji“. Rzecz rozgrywa się w r. 1806 po bitwie pod Jena i wejściu Napoleona do Polski. W akcie czwartym występuje sam Napoleon, jako gaduła, któremu każdy mówi do oczu, co o nim myśli. Jest to chyba Napoleon chyba z operetki.

Komedja wierszowana Miłaszewskiego została przeważnie nieprzychylnie przyjęta przez krytykę,

Sport.

Austrjaccy saneczkarze — mistrzami Polski.

W niedzielę odbyły się **II saneczkarskie mistrzostwa Polski w Krynicy,** na największym w Polsce 1.500 mtr. torze na Górze Parkowej.

Na starcie obok najwybitniejszych zawodników polskich stanęła elita saneczkarzy: **Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Niemiec.**

W jedynkach startowało 50 zawodników, w tem 17 zagranicznych. Wyniki: 1) **Horn Heinrich** (Austrja) czas dwóch zjazdów 3:19.6 sek., 2) Hanras (Austrja) 3:23. 1 sek., 3) Freiner (Austrja) 3:23. 8 sek., 4) Mitlehner (HDW, Czechosłowacja) 3:25 sek. Pierwszy Polak **Witkowski** zajął 10-te miejsce w czasie 3:37.4 sek. Dwunasty był **Żarlikowski** (Polska) 3:55.5. Polacy wyprzedzili kilku zawodników zagranicznych, chociaż **klasą ustępowali jeszcze najlepszym mistrzom Austrji i Czechosłowacji. Rekord dnia ustanowił mistrz Austrii i Polski, Horn** (Austria) uzyskując w jednym zjeździe czas 1:38.8 sek.

Dwójki: 1) Horn i Hermann (Austrja) 1.37.7 sek., 2) Dressler i Mitlehner (Czechosłowacja) 1:43 sek., 3) Posselt i Lange (HDW, Czechosłowacja) 1:44 sek., **4) Rączkiewicz i Sobota** (Polska) 1:50.3 sek., 5) Kourowski i Korona (Polska) 1:50.4 sek., 7) Żarlikowski i Witkowski (Polska). Startowało 14 par.

Zawodowi pięściarze polscy.

Polski Zw. Bokserski uznał oficjalnie za zawodowców nast. pięściarzy górnośląskich: **Górnego, Guworka, Jokiela, Pykę, Wochnika i Barę.** Zawodnicy ci wzięli już udział w turnieju zawodowych pięściarzy w Król. Hucie.

———ooo———

Sport zagranicą.

W automobilowym zjeździe gwiaździstym do **Monte Carlo,** kierowcy polscy pp.: **Adam Potocki i Barylski** zajęli w drugiej kategorji wozów (ponad 1.100 ccm.) 15-te miejsce na 44 startujących.

Tytuł **hokejowego mistrza Niemiec** zdobyła **po raz dwunasty** najlepsza drużyna niemiecka **Berliner Schlittschuhklub,** bijąc w finale VFB. Königsberg w stos. 9:2.

50 km. bieg narciarski o mistrzostwo Czechosłowacji wygrał w Ilemnicach — Slon, w czasie 4 godz. 5 min 39.2 sek. Bardzo trudna trasa wykazywała **różnicę wzniesień do 600 m.;** przyczem **najwyższy jej punkt leżał na wysokości 1.338 m.** W klasie senjorów zwyciężył znany u nas Donth (HDW) w czasie 4:11.56.

Nowy rekord świata w pływaniu na dystansie 440 yardów stylem grzbietowym ustanowił mistrz amerykański i olimpijczyk, **Kojac,** osiągając czas **5 min 32 sek,** lepszy od starego rekordu Japończyka Iriye o 10 sekund.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 27-go stycznia 1931.
Wtorek 27: św. Jana Złotoustego.
Środa 28: św. Flawjana.
Środa 28: wsch. słońca o godz, 7,41, zach, o 16,46,

—o—

WICEMIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH W KRAKOWIE. W podróży powrotnej z urlopu do Warszawy zatrzymał się i bawi w Krakowie wiceminister Kazimierz Stamirowski.

CZAS OCHRONY DLA ZAJĘCY I BAŻANTÓW. Z krakowskiego Oddziału Małopol. Towarzystwa Łowieckiego donoszą nam, że w myśl rozporz. Województwa i ustawy łow. sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w jadłodajniach, po 25 stycznia jest wzbronione. Ten sam zakaz obowiązuje co do bażantów, drozdów, kwiczołów i paszkotów po 10 lutego, a dzikich kaczek po 10 marca.

Z ZEMSTY PRZEPIŁ OPONY SAMOCHODOWE. Józef Zmuja (l. 21), szofer, przebił z zemsty opony samochodowe, będące własnością Karola Kawenczyka. Szkoda wynosi 1500 zł. Żmuja pokutuje za tę psotę w areszcie.

ZA SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE ŚLEDZI na szkodę Ch. Goldwassera w sklepie przy ul. Bożego Ciała, dotała się do więzienia Józefa Pasternakówna (l. 44), handlarka.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu pospiesznym na dworcu osobowym w Krakowie skradziono p. Zygmuntowi Rosadzie, urzędnikowi prywatnemu z Mysłowic, futro oraz teczkę skórzaną z różnemi dokumentami i zapiskami. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 1200 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. W dniu 29 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Izby przemysłowo-handlowej przy ul. Długiej 1, zebranie członków Towarzystwa, na którem mec. Dr Józef Skąpski, członek Komisji Kodyfikacyjnej wygłosi odczyt p. t.: „Przeoczenia w kodeksie polskiej procedury cywilnej“. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

„LA VERITE SUR L'ABBAYE DE RETEIL“. Odczyt na ten temat wygłosi Prof. B. Hamel, staraniem Alliance Francaise, dziś we wtorek o godz. 6-tej wieczór, w sali IV-go Gimnazjum, Krupnicza L. 2 I-sze piętro.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28/II. odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi inż Czerwiński odczyt na temat: „Międzynarodowa Konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju odbyta w Krakowie we wrześniu 1930 r.“. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4. Z Kliniki pedjatrycznej Un. Jag. Dr Mróz będzie referował przypadek ziarnicy złośliwej, a z Kliniki oto-rhino-laryngologicznej Un. Jag. Dr Miodonski — nowy sposób postępowania przy operacji radykalnej ucha środkowego (z demonstracjami chorych).

ROLNICTWO. Pod tym tytułem wygłosi odczyt we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 6.15 wieczór, w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska L. 9, wybitny znawca tej dziedziny, Dr Stefan Schmidt, docent Un. Jag. Będzie to 6-ty z rzędu wykład z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

KOLLEGJUM WYKŁADOW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B. L. 39). Wtorek 27 bm. Dr inż. Bron. Biegeleisen: Psychotechnika a poradnictwo zawodowe; czwartek 29 bm. Dr Adolf Klęsk: Czy człowiek może zupełnie się zmienić; piątek 30 bm. prof. Un. Jag. Dr Zygm. Mysłakowski: Praca i zainteresowanie. Początek o godz. 7 wieczór.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY“. Zainscenizowana rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem adwokata Dra Artura Lustgartena odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I. p.) w piątek 30 stycznia b. r. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego „Klubu Ławników“ ma na celu poglądowo zaznajomienie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego zastosowaniem prawnem. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Broadway“ (nowość).
Środa: „Broadway“ (nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „Bawmy się razem“.
Środa: „Bawmy się razem“.
Czwartek: „Broadway“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ćmy nocne“ (w rolach głównych Barbara Stanwyck, Ralf Graves, Mary Prevost).

APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).

CORSO: I. „Człowiek morza“ (w gł. rolach Wirgina Dradfprt oraz Frank Marlon). II. „Złota dziewuszka“.

SZTUKA: „Królowa Huzarów“ (w gł. roli Mady Christians).

WARSZAWA: „List nieznajomej“ (w gł. rolach Jack Trevor, oraz Rue Heribel).

UCIECHA: „Król Berniny“ (w gł. rolach John Marrymore, oraz Kamilla Horn).

—X—

TEATR REWJI „BAGATELA“. Rewja „Bawmy się razem“ mimo całego powodzenia artystycznego ustępuje miejsca nowej rewelacyjnej premjerze, w której wezmą udział gościnnie dwie gwiazdy „Morskiego Oka“ w osobach Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej. P. Pogorzelska po powrocie z Zakopanego już rozpoczęła próby z perełek bogatego swego repertuaru, dotychczas nie słyszanego w Krakowie; publiczność krakowska będzie miała możność rozkoszowania się przewspaniałemi piosenkami i nadzwyczajnemi monologami jak i skeczami ulubieńcy całej Polski. — To samo można powiedzieć o p. Sokołowskiej, która również da całkiem nowy, niesłyszany w Krakowie repertuar.

Tętno karnawału.

ROZMOWA Z PROFESOREM TAŃCA, P. A. W. HANKUSEM.

Wzmożone tętno karnawału nadaje specyficzny ton obecnemu sezonowi. Życie towarzyskie miasta przechodzi obecnie stadjum intensywnego nasilenia. Aby zdać sobie sprawę z tego przybierającego tętna karnawału — zwróciliśmy się z prośbą o informację do art. bal. **Alfreda Walden Hankusa,** znanego w Krakowie profesora tańców i wychowawcy szeregu młodziutkich gwiazdek tanecznych, jak Krysia Lewandowska, Irenka Getrey, Halusia Motyczyńska i in.

— **Taniec salonowy** — mówi prof. Hankus — **popularyzuje się coraz bardziej.** Staje się demokratycznym udziałem mas. Dzisiaj uczą się tańca wszyscy: młodzi i starzy — i na wszystkich szczeblach hierarchji społecznej. Oczywiście przeważa młodzież. Taniec stał się dziś tak bardzo demokratyczną rozrywką, że już **nie można sobie wyobrazić najmniejszego przyjęcia prywatnego bez tańców. Tańczy się** popołudniu i wieczorem, przed kolacją i po kolacji **przy dźwiękach gramofonu lub radja.**

— Jakie są najulubieńsze tańce współczesne?

— Pod względem dystynkcji i wytwórczości **najpiękniejszym i najulubieńszy rodzaj — to tango, królujące w obecnym sezonie.** Zresztą dzierży ono ten prym od kilku sezonów. Na drugiem miejscu postawiłbym **boston** czyli walc angielski, bardzo chętnie tańczony. Potem **slowfox,** wreszcie **walc wiedeński i foxtrott.**

— Mówiąc jeszcze o tej demokratyzacji tańca, muszę zaznaczyć, że ma ona również i swoje ujemne strony. **Bale i oficjalne zabawy taneczne** — nie powiem, że są w stadjum zaniku — ile **tracą swoje dawne znaczenie.** Rzeczywiście **odbywa się ich coraz mniej** i posiadają już obecnie charakter pewnej łączności. **Zginęła bezpowrotnie dawna atmosfera balowa.** Obok przyczyn natury moralnej (zanik i spłycenie życia towarzyskiego) złożyły się na to i warunki zewnętrzne **(kryzys ekonomiczny).** Oto np. tualety są drogie: wiemy, że na bal trzeba się ubrać pięknie; dziś można w skromnej tualecie potańczyć w domu lub w kawiarni. Pozatem instytucję ceremonjalną balów wypiera nowa rzecz, wytwór XX-go wieku — **dancing.** Tu przedewszystkiem jest dobra orkiestra taneczna, środowisko mniej krępujące i wyłącznie poświęcone tańcowi.

— I tu nasuwają mi się przykre refleksje — mówi prof. Hankus — na temat **współczesnego życia towarzyskiego, które zanika i ulega spospolitowaniu.** Dawniej uważano za nietakt, jeśli na balu mężczyzna tańczył dwa tańce z jedną damą. Dzisiaj mężczyźni tańczą przez cały bal z jedną kobietą! W takich warunkach oczywiście to dwuosobowe towarzystwo woli iść do dancingu niż na bal. W miarę zanikania pięknej tradycji balowej **kultura towarzyska, nie pielęgnowana należycie, szwankuje i ulega spłyceniu.** Trzeba stać na straży pięknych obyczajów i wytwornych manjer. Są one zawsze **dobrze widziane i stanowią wielką wartość** człowieka.

— Co do karnawału w Krakowie — to przedstawia się on bardzo słabo w roku bieżącym. Można powiedzieć, że jest uśpiony. Niby bale są, ale są słabo frekwentowane i przeważnie deficytowe. Może, jak to bywa zwykle tempo nasili się pod koniec, w lutym, ale i to wątpliwe. Ogólny kryzys i tu wycisnął swoje piętno.

—o—

Kronika karnawałowa.

Zabawa Polonistów

S. U. J. odbędzie się dnia 1 lutego b. r. w salach Towarzystwa Prawników i Literatów (Plac Szczepański 2 I. p.). Zaproszenia wydaje się w lokalu Koła Polonistów (Wolska 11) w godz. od 12—1 i od 4—5.

„Nasza jest noc...“

jako clou tegorocznego karnawału, zapowiada się Doroczna Reduta artystów teatru im. J. Słowackiego, Komitet dokłada wszelkich starań, by zgodnie z tradycją wysunęła się ta beztroska a wytworna impreza na czoło obecnego — zbyt krótkiego — karnawału. Niewątpliwie noc z 7-go na 8-go lutego pozostanie na długo w pamięci najszerszych sfer naszego miasta.

Wieczornica Podhalańska.

„Tradycyjna Wieczornica Podhalańska“ odbędzie się w dniu 2 lutego w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1. Do tańca przygrywać będzie Akad. Jazz-Band, oraz muzyka góralska dla przyjaciół górali. Początek o godz. 21. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 12—13 w lokalu Nr. 20 Domu Akad. przy ul. Jabłonowskich 10/12.

—oOo—

Odznaczenie papieskie dla zasłużonego kapłana.

Dowiadujemy się, że Ks. Stefan Mazanek, sekretarz Ks. Metropolity Sapiehy, otrzymał godność Szambelana Jego Świątobliwości.

Setna rocznica urodzin znakomitego botanika niemieckiego

Andrzeja de Bary, tak zasłużonego dla poznania grzybów i twórcy klasycznego podręcznika anatomji roślin, była wczoraj uroczyście obchodzona w krakowskim oddziele Polskiego Towarzystwa Botanicznego. W czasie uroczystości prof. Rouppert wygłosił referat, w którym omówił znaczenie de Bary'ego i jego pracowni botanicznych w Halle, a potem w Strassburgu. Przez te pracownie przeszli botanicy polscy tej miary, co Janczewski, Rostafiński, Kamieński, Rothert, Zaleski i inni.

Rozwój Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Nowozorganizowany zarząd komitetu powiatowego LOPP. w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa sądu dra Parylewicza rozpoczął ożywioną działalność w kierunku **zjednywania członków, budowy lotniska, utworzenia klubu lotniczego i drużyn przeciwgazowych, akcja ta ma wybitne znaczenie z uwagi na Mościska.**

Staraniem tegoż komitetu wygłosił w ubiegłą niedzielę mjr. dr. Michalik z 2 p. lotniczego z Krakowa odczyt pod tytułem: „Walka o zdobycie polskich przestworzy“, zaznajamiając słuchaczy ze stanem obecnym lotnictwa, jego wielkim postępem i dążeniami LOPP. o należyty rozwój naszego lotnictwa dla obrony państwa. Odczyt ilustrowany był filmami lotniczemi i wywołał wielkie wrażenie, sala kina „Marzenie“ wypełniona była po brzegi, na odczyt m. in. przybyli: prezes dr. Parylewicz, starosta Skwarczyński, dca garnizonu pułk. Myszkowski.

W lokalu miejskiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie propagowania na terenie m. Krakowa Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Zebranie zagaił prezes Komitetu wiceprez. Ostrowski, poczem odpowiednie referaty wygłosili: sekretarz Komitetu dr Skrzyński i mjr dr Michalik. Zebranie uchwaliło **dołożyć wszelkich starań, aby zainteresować tą tak pożyteczną instytucją jaknajszersze warstwy obywatelstwa krakowskiego.**

Sprzedawca pozdrowień

Jeszcze jeden sposób naciągania ludzi.

Przed paru dniami zgłosił się pewien młody pan do prof. Un. Jag. dr. B. Kadera, znakomitego chirurga (ul. Basztowa 4). Szczupły, wysoki, ubrany wykwintnie przedstawił się za dr. Władysława Kamińskiego, lekarza i oświadczył, że przywozi serdeczne ukłony od prof. uniwersytetu wileńskiego, dr. Michejdy.

— Pan będzie łaskaw w mem imieniu zapewnić prof. Michejdę, mojego kolegę, że jestem mu wdzięczny za pamięć — odrzekł prof. Kader.

I zaczęto mówić o tem i o owem, aż wreszcie dr. Kamiński zwrócił uwagę znakomitego chirurga na swoje prace naukowe, poczem dał do zrozumienia, że po wyekspedjowaniu żony do Zakopanego został bez grosza w kieszeni i ośmiela się prosić o pożyczenie mu 80 zł.

— Ależ panie kolego — rzekł prof. Kader i rzecz została załatwiona.

Na drugi dzień kolega Kamiński przyszedł do prof. Kadera i pożyczył jeszcze 100 zł.

Krakowski profesor, któremu się jednak coś wydało podejrzanem zachowanie się przybysza z Wilna, połączył się telefonicznie z prof. Michejdą w Wilnie i zainterpelował go delikatnie w sprawie dr. Kamińskiego.

— Ten sam Kamiński był u mnie w ubiegłym tygodniu — odpowiada telefonicznie prof. Michejda — i przyniósł mi pańskie ukłony z Krakowa oraz pożyczył odemnie 250 zł. powołując się na pańską znajomość.

Okazało się, że ten sprytny oszust, nazywający się „dr. Kamińskim“ ponaciągał więcej ludzi w podobny sposób m. i. prof. Jurasza w Poznaniu. Chodzą za nim telefonogramy policyjne.

—::§::—

NEKROLOGJA.

Ś. P. JÓZEFA THULLIE. Przed dwoma dniami zmarła we Lwowie ś. p. Józefa Thullie, żona znanego senatora Ch. D., przeżywszy lat 68.

Życie gospodarcze

Zdolność nabywcza ludności zmniejszyła się już o 60 procent

a oczekiwany jest dalszy jej spadek.

W odlewniach żelaznych stan zatrudnienia **pogorszył się w ostatnich dniach bardzo wyraźnie**, fabryki tego działu zmuszone były **zmniejszyć zatrudnienie** do dwóch dni w tygodniu, niektóre zaś zupełnie unieruchomiono. Fabrykanci **uskarżają się na pogarszającą się stale wypłacalność klienteli i na kurczenie się środków obrotowych.** Na szczególne zaznaczenie zasługuje tendencja, panująca na rynku tego działu, do zamknięcia mniejszych warsztatów pracy i przejęcia produkcji przez zakłady które posiadają własny surowiec odlewniczy. Naogół stwierdzić trzeba, **że przemysł odlewniczy, który stanowi około 10% przemysłu metalowego, przeżywa obecnie bardzo ostry kryzys, którego końca nie można przewidzieć.** Zdolność nabywcza rynku wewnętrznego zmniejszyła się przedewszystkiem na artykuły konsumpcyjne i **wynosi zaledwie 40% stanu normalnego.** Wobec silnego zadłużenia rolnictwa przepuszczać należy, że zdolność nabywcza na te artykuły **będzie w dalszym ciągu spadać.**

Eksport wyrobów odlewniczych stale się kurczy, przedewszystkiem z powodu **silnej konkurencji niemieckiej**, prowadzącej politykę dumpingową, następnie z powodu **podwyższenia w krajach odbiorczych stawek celnych**, jak również przez powstanie w krajach, do których Polska eksportowała własne wyroby odlewnicze, miejscowego przemysłu odlewniczego.

Baissa na giełdach międzynarodowych.

Berlińska „Boersen Zeitung" z 21 b. m. stwierdza, że baissa, która na nowo rozpoczęła się w pierwszej połowie stycznia b. r., prawie na wszystkich giełdach świata, w ubiegłym tygodniu postąpiła naprzód w tempie przyśpieszonem. Pod wrażeniem zaostrzającego się w nowym roku światowego kryzysu gospodarczego, który dotknął już nawet Francję, a ponadto i słabej pozycji Wall Street na wszystkich giełdach europejskich panowała bardzo mała chęć do interesów.

Wśród 12 największych giełd świata wskaźnik akcyjny 9 giełd w ubiegłym tygodniu ujawnił znaczne straty na kursie. Wyjątek stanowią tylko Giełda Medjolańska, na której sytuacja nieco się poprawiła, oraz Giełda Amsterdamska i Wiedeńska, na których kursy się nieco ustaliły. Obliczony na podstawie cyfr wskaźnika akcyjnego 12 giełd wskaźnik międzynarodowy, który już w poprzednim tygodniu ujawnił spadek o 1.35%, w ostatnim tygodniu spadł o dalsze 2.15%, czyli z 65.1 do 63.7. Tem samem zaś przekroczył już najniższy poziom roku ubiegłego.

KARTY LEGITYMACYJNE DLA KOMIWOJAŻERÓW POLSKICH, DZIAŁAJĄCYCH ZAGRANICĄ.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych, że w myśl rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dn. 18 grudnia 1931 r. w wykonaniu odnośnych traktatów handlowych, Izbom przemysłowo-handlowym poruczono począwszy od dnia 1-go lutego 1931 wydawanie kart legitymacyjnych dla kupców, przemysłowców i ich komiwojażerów, udających się zagranicę, a w szczególności do Szwajcarji, Austrji, Włoch, Belgji i W. Ks. Luksemburskiego, Danji, Finlandji, Jugosławji, Węgier, Holandji, Szwecji, Bulgarji i Norwegji.

Droga wyjścia z kryzysu gospodarczego.

ZNAMIENNA ODEZWA CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH W NIEMCZECH.

Zarząd centrali Chrześcijańskich Związków robotniczych w Niemczech (Christliche Gewerkschaften) zajął się w ostatnich dniach kwestją wyjątkowo groźnej obecnie sytuacji gospodarczej we wszystkich krajach. Jako najbliższe i najbardziej piekące zadania związków robotniczych wysunięto **dążność do utrzymania poziomu zarobków robotniczych**, z tem, że należy zmierzać do ich podwyżki, powtóre zaś, w uwzględnieniu obecnych stosunków dążność do takich **zmian w uregulowaniu czasu pracy**, by umożliwiły one zatrudnienie większej ilości robotników.

Ze specjalnym naciskiem podkreślono, że w chwili obecnej winny wszystkie koła społeczeństwa w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa **podjąć ścisłą współpracę nad usunięciem przyczyn kryzysu.** W szczególności zaś powinno się zaznaczyć ściślejsze współdziałanie **między pracodawcami a związkami robotniczemi.**

Tym zasadom odpowiadają też uchwalone tezy, których realizację — wobec zbliżania się stosunków do katastrofy — uważają związki robotnicze za niezbędną. Tezy te brzmią:

Unikanie wszelkich dalszych niepokojów w życiu gospodarczem; zatargi o płace i czas pracy należy we właściwym czasie rozstrzygać w drodze porozumienia obu stron;

Odciążenie życia gospodarczego w drodze uproszczenia aparatu administracyjnego w państwie i gminach;

Wykluczenie podwójnych zarobków zarówno w prywatnej gospodarce, jak i w administracji publicznej;

Przywrócenie zdolności nabywczej szerokich mas ludności przez planowe kontynuowanie akcji zniżki cen. Winna się ona rozciągać nietylko na prywatną produkcję, ale udział w niej winny wziąć instytucje i przedsiębiorstwa, pozostające pod zarządem państwowym (koleje, poczta i t. d.);

Zmniejszenie rozpiętości między ceną uzyskiwaną przez producenta a płaconą przez konsumenta, przez skrócenie drogi pośrednictwa i zmniejszenie wygórowanych zarobków handlu;

Polityka gospodarcza winna unikać uprzywilejowania pewnych tylko grup gospodarczych, ale odpowiadać potrzebom całego społeczeństwa zarówno przez wzmocnienie rynku wewnętrznego jak i popieranie eksportu.

Ogólnej redukcji winna ulec stopa procentowa i prowizje bankowe, podobnie jak i rozpiętość między oprocentowaniem wkładów a udzielanych kredytów.

Kilka innych tez zawiera wskazania specjalnie dotyczące życia gospodarczego Niemiec. Centrala związków robotniczych ogłaszając ten program poprawy stosunków gospodarczych wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, by pod temi hasłami łączyli się dla ratowania życia gospodarczego kraju.

Nie ulega wątpliwości, że podane tezy należałoby wprowadzić w życie i u nas, by przeciwdziałać katastrofalnym dla naszego życia gospodarczego skutkom przesilenia.

Precz z zamachem na ustawę przeciwalkoholową!

Sekcja przeciwalkoholowa Ligi Zdrowia w Krakowie ogłosiła odezwę do społeczeństwa, zwracającą się przeciw projektowanemu zamachowi na ustawę, ograniczającą spożycie alkoholu. Za motto bierze odezwa słowa wielkiego angielskiego męża stanu Gladstone'a, który jako minister skarbu w następujący sposób odezwał się do delegacji piwowarów:

„**Moi Panowie, nie potrzebujecie troskać się o dochody państwowe. Sprawa dochodów nie powinna nigdy stać na przeszkodzie reformom uznanym za potrzebne. Wreszcie mając ludność trzeźwą, nie trwoniącą swych zarobków, będę już wiedział, skąd czerpać dochody państwowe".**

„Alkohol jest najstraszniejszym biczem Bożym, smagającym ludzkość całą, — jest on tysiąc razy gorszym, bardziej zabójczym czynnikiem, niż wszystkie wojny i zarazy razem wzięte".

„Precz z nowym zamachem na ustawę przeciwalkoholową!" — woła odezwa.

Drogą konieczności i sprawiedliwości dziejowej, wolą i wysiłkiem całego Narodu, krwią, znojem i ofiarnością polskiego żołnierza powstała Polska do niepodległego życia państwowego. Do nas i do przyszłych pokoleń należy granic jej strzec i umacniać, a podtrzymać je może jedynie Naród silny, zwarty, trzeźwy i zdrowy.

Wszystko, cokolwiek godzi w zdrowie i jedność Narodu, w zdrowie jednostek, naród ten tworzących, godzi w całość i wielkość Rzeczypospolitej. Zdrowy i trzeźwy obywatel nie przysparza państwu kłopotów i kosztów utrzymania, wynikających z chorób, czy zaniżania się poziomu moralności. Szpitale, domy obłąkanych i więzienia są najlepszym i najboleśniejszym tego przykładem.

Zrozumienie doniosłości powyższego obowiązku łączy się ściśle z pojęciem **energicznej walki z alkoholizmem**, jako generalnej zasady zdrowia publicznego. Mimo to podjęcie walki z alkoholizmem było zawsze najtrudniejsze, ponieważ musiało godzić w zaporę najsilniejszą egoizmu i interesów pewnych warstw, wreszcie ułomności ludzkiej. Zdołano jednak osiągnąć w Polsce **przynajmniej częściową prohibicję i częściowe zniesienie źródła zła alkoholowego**, jako owoc ustawy przeciwalkoholowej z roku 1920.

Tymczasem **istnieje projekt noweli** do powyższej ustawy, w którym szynkarze żądają m. i. **zniesienia ustawowego zakazu szynkowania w niedziele i święta, trzykrotnego powiększenia obecnej i tak nadmiernej ilości szynków** (jeden szynk na tysiąc, zamiast na 2500 mieszkańców, według dzisiaj obowiązującej ustawy), zmniejszenia do połowy **odległości ustawowej szynków od kościołów, szkół, sądów, fabryk, dworców kolejowych itp.** (50 zamiast 100 m. odległości), dożywotniego zatwierdzenia wszystkich koncesyj szynkarskich dotychczasowym właścicielom, którzy je od dziesięciu lat lub dłużej posiadają, żądają wreszcie wysokiego odszkodowania tym szynkarzom, którzy koncesję tracą na podstawie przepisów ustawy.

W ten sposób projekt powoli niszczy w rezultacie cały dorobek długiej i żmudnej walki **i jest nowym zamachem na zdrowie i dobrobyt jednostek**, a tem samem na dobrobyt i potęgę Narodu i w rezultacie ostatecznym **godzi w interes państwa i społeczeństwa.**

Wobec doświadczeń i urzędowych statystyk **nie pomoże tu żadna argumentacja. Nikt nie powinien się usunąć od odpowiedzialności** za dalsze skutki, mającej się wkrótce uchwalić w Sejmie noweli do ustawy przeciwalkoholowej.

Grono ludzi dobrej woli i zdającej sobie sprawę **ze skutków uchwalenia niesłychanej wprost antypaństwowej noweli**, z inicjatywy Sekcji Przeciwalkoholowej Ligi Zdrowia, zawiązało **Komitet Obywatelski w Krakowie** pod protektoratem najwybitniejszych osobistości w hierarchji społecznej, który całe społeczeństwo wzywa gorąco do walki przez powszechne uświadamianie o szkodliwości wspomnianego projektu noweli.

Niechaj więc w każdej miejscowości całej Polski duchowieństwo, nauczycielstwo, lekarze i działacze społeczni **zwołają rychło i zawiążą Komitety obywatelskie** (bez względu na stronnictwa i partje polityczne) — niechaj ludność wyrazi na wiecach swój protest:

1) **przeciw wniesionemu projektowi noweli** w Sejmie,

2) **przeciw nieścisłemu wykonywaniu obowiązującej obecnie ustawy przeciwalkoholowej** z roku 1920,

3) **przeciw ustawicznym prolongatom koncesyj szynkarskich** i

4) **przeciw zamierzonemu powiększeniu ilości szynków** —

niechaj zbierają **jaknajwiększą ilość podpisów** z protestem przeciw projektowi noweli.

Uchwalone rezolucje i arkusze z podpisami należy przesłać Komitetowi Obywatelskiemu w Krakowie, ul. Czarnowiejska 1, który je prześle Marszałkowi Sejmu i czynnikom rządowym.

Tak wyrażona powszechna i stanowcza wola społeczeństwa zaważyć musi w udaremnieniu szkodliwych usiłowań.

Protektorat nad akcją przeciwalkoholową objęć raczyli m. i.: Ks. Arcybiskup Adam Sapieha, Metropolita krakowski, inż. K. Rollę, prez. m. Krakowa, prof. dr. H. Hoyer, rektor Uniw Jag i i.

Trafiki dla „swoich" z pominięciem 100 proc. inwalidów.

Otrzymujemy następującą korespondencję:

Ogólne zdziwienie wywołało w Oświęcimiu **zarządzenie wadowickiego Urzędu Skarbowego, przyznające posiadanie dwóch sklepów tytoniowych tutejszym stowarzyszeniom sanacyjnym a mianowicie: Związkowi Strzeleckiemu i Związkowi Legjonistów**, do którego należy wielka ilość dobrze sytuowanych urzędników i pracowników kolejowych. Po konkursie niedawno przez władze skarbowe rozpisanym złożył podania z prośbą o przyznanie im tych trafik **cały szereg inwalidów wojennych bardzo wysoko procentowych**, między innymi takich, jak np. p. Jan Mączyński, zamieszkały w Rajczy, ochotnik z roku 1918, który służąc przez cały czas wojny z bolszewikami na froncie, nabawił się tam ciężkiej choroby płuc, i jako nieuleczalny suchotnik, został uznany 100-procentowym **inwalidą**. Człowiek ten **pozbawiony obecnie możności zarobkowania walczy ze śmiercią przymierając głodem**, podczas gdy dobrze prosperujące sklepy dostają się w ręce związków, wśród których znajdują się tak świetnie sytuowani ludzie, jak właściciel drogerji, właściciel apteki, dyrektor poczty itd. Zaznaczyć należy, iż Urząd Skarbowy pierwotnie nadał jeden ze sklepów tytoniowych p. Mączyńskiemu, jednak odebrał mu go już po upływie kilku dni, **oddając Związkowi Legjonistów, podobno na interwencję jakichś wyższych czynników.** Z nadanych sanacyjnym stowarzyszeniom sklepów obydwa są położone w rynku, przyczem nie trzymano się przepisów ustawy, nakazującej minimum 60 metrów oddalenia od innych sklepów.

Akcje wciąż bez zainteresowania.

Giełda krakowska z 26 stycznia.

Notowano: Chodorów 108 zł: dolarówka 55¾ zł; 5% inwestycyjna 91 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.90—8.92 zł; czeki 8.91—8.92 zł; Bank Polski bez zmiany.

W **akcjach** tendencja niezmieniona, zainteresowanie małe. Do tranzakcji doszło jedynie Chodorem po kursie ustalonym. Z papierów procentowych dolarówka lekko mocniej, w większych obrotach, inwestycyjna słabsza, budowlana w silnem poszukiwaniu.

Na **pogiełdziu** zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 stycznia. Dolary 8.91½, 8.93¼, 8.89¼. Dewizy: Londyn 43.31¼, 43.42, 43.21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.97, 35.06, 34.88; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 172.62, 173.05, 172.19; Wiedeń 125.42, 125.73, 125.11; Berlin w obrotach prywatnych 212.05.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Handlowy 166 — Bank Polski 154¼, 155 — Bank Zachodni 70.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna 93 — seryjna 97 — 5% dolarowa 46¼, 49 — 5% konwersyjna 48 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Dlaczego obroty akcjami zamarły?

Sytuacja na giełdzie stołecznej kształtowała się — jak podaje P. A. P. — w ub. tygodniu następująco:

Zastój na rynku akcyjnym trwa w dalszym ciągu. Przyczynają się do tego: **dotkliwy brak gotówki, kryzys w przemyśle, handlu i rolnictwie, zubożenie kulisy, abstynencja klienteli bankowej, wstrzymywanie się banków od operacyj giełdowych i wiele innych czynników.** W tygodniu ubiegłym obroty były minimalne, nastrój apatyczny.

Dolary notowano w początku tygodnia oficjalnie nadal 8.92, w końcu nieco niżej 8.91¾, natomiast w obrotach prywatnych wciąż jeszcze 8.92½ — 8.92¼. Trwająca od szeregu dni zwyżka kursu dolara tłumaczy się wzmożonem zapotrzebowaniem dwóch domów bankowych na spłatę wkładów dolarowych.

Pod wpływem bowiem wiadomości o **poddaniu się pod nadzór sądowy Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku nastąpił run** na dom bankowy Holzer i Ska w Krakowie, który zaangażowany był w tym banku. Równocześnie wskutek plotki giełdowej, jakoby także jeden z największych warszawskich domów bankowych miał ponieść w związku z upadłością Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku znaczniejsze straty, rozpoczęło się gwałtowne wycofywanie wkładów również z instytucji warszawskiej. W konsekwencji obydwa domy bankowe zmuszone były wypłacić podobno w ciągu kilku dni łącznie zwrotu wkładów dolarowych przeszło 1.200.000 dol. Ponieważ jednak nie posiadały one dostatecznej ilości dolarów musiały się pokrywać na giełdzie i rynku prywatnym, co siłą rzeczy wywołało zwyżkę kursu banknotów amerykańskich. Obecnie we wspomnianych instytucjach nastąpiło już uspokojenie.

Radio.

Środa 28 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Djalog z Warszawy; 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Koncert popularny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 19.25 „Skrzynka pocztowa" — inż. B Bronowski; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton; 20.15 Audycja literacka: „Na wiejskim podwórku" pióra J. R. Bujańskiego i Jana Wiktora; 21 Lekki wieczór hiszpański; 22 Feljeton; 22.15 Dalszy ciąg muzyki; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 17.15 „Humor w medycynie", wygł. dr H. Mierzecki. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 20 Pogadanka literacko-teatralna p. I. Wieniewskiej; 23 Radjokabaret w opracowaniu p. B. Sadowskiego.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt p. t.: „Polska w przededniu Wielkiej Wojny"; 16.15 Kwadrans dla najmłodszych; 16.45 Djalog „Wywiad z Fertnerem"; 17 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Koncert orkiestry P. R. W programie muzyka polska; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.46 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Świat poza naszemi zmysłami"; 20.15 Słuchowisko z Krakowa; 21 Lekki wieczór hiszpański; 22 Feljeton p. t.: „Z Walezjuszem na Wawelu"; 22.15 Koncert solistów z Wilna; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Hr. Bethlen w Wiedniu.

Wiedeń, 26. 1. (PAT) Węgierski prezydent ministrów hr. **Bethlen** złożył dzisiaj przed południem oficjalną wizytę kanclerzowi dr. **Enderowi** i wicekanclerzowi dr. **Schoberowi.** Hr. Bethlen skorzystał z tej okazji, ażeby pogratulować kanclerzowi Enderowi i rządowi austrjackiemu dotychczasowych sukcesów. Następnie został podpisany traktat przyjacielski koncyljacyjny i arbitrażowy, zawarty między Austrją a Węgrami. W dalszym ciągu nastąpiła rozmowa między hr. Bethlenem a drem Schoberem, która trwała przeszło godzinę i dała sposobność do wymiany zdań co do licznych kwestyj politycznej i gospodarczej natury, interesujących obydwa państwa.

Jak Tausend „wytwarzał“ złoto?

Proces sprytnego oszusta.

Monachjum 26 stycznia. W dalszym przebiegu procesu przeciw Tausendowi zeznawał dziś przed południem świadek **Obwurzer,** który oświadczył, że podczas próby, jaka odbywała się w jego obecności, Tausend w żadnym wypadku nie mógł do tygla wrzucić złota. Wówczas **Tausendowi udało się uzyskać 725 gramów złota, jakie Obwurzer zabrał ze sobą, a później wydał je Tausendowi na specjalne życzenie.** Uchwalono wreszcie, że Tausend, jego obrońca i rzeczoznawcy odbędą wspólną konferencję, na **której Tausend ma wyjawić szczegóły swej metody wytwarzania złota, aby w ten sposób uniknąć wyjawienia tajemnicy na sali rozpraw.**

Polscy narciarze w Czechosłowacji.

Praga, (PAT). Na zawodach narciarskich **o mistrzostwo Czechosłowacji** w Ilemnicy (Karkonosze) startowali Polacy: **Czech Bronisław, Szostak Karol i St. Marusarz.**

W biegu 18 klm. startowało 156 zawodników. 1) Lauer (HDW. Czechosłowacja) 1.24.01 sek. 2) Novak (VSK. Praha) 1:24:07 sek. **Czech Bronisław zajął piąte miejsce z czasem** 1:25:45 sek., a Karol Szostak — ósme z czasem 1:30:05 sek. Ruud (Norwegja) na 16-tem miejscu.

W drugiej klasie zwyciężył **Musil** (Czechosłowacja) **z czasem 1:23:45 sek.** Marusarz Stanisław zajął tu dopiero 17-te miejsce z czasem 1:37:56 sek.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Musil, drugie Lauer, trzecie — Novak, **Czech na szóstem miejscu,** Szostak — na 12-tem, Marusarz na 36-tem.

W klasie starszych zwyciężył Schiele (**Polska**) w czasie 1:41.16 sek.

ZGON NAJSTARSZEGO DZIENNIKARZA.

Londyn 26 stycznia. W Cheltenham zmarł wczoraj najstarszy dziennikarz na świecie Henry James Cochrane w 103 roku życia.

PLATYNA W CHILE.

Nowy Jork. (PAT). Z Santiago de Chile donoszą o odkryciu na wyspie Chiloe pokładów złóż platyny. Z tonny rudy otrzymuje się podobno 12 do 14 gramów platyny. Jeżeli wiadomość ta jest ścisła, złoża te byłyby najbogatsze na świecie.

ZMARŁ NA SCENIE.

Berlin, 26 stycznia. W **Kolonji podczas wystawiania opery „Turandot“ występujący w roli króla Timura baryton Franz Lindlar zasłabł nagle na scenie i wkrótce potem zmarł. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.**

PODZIĘKOWANIE A. JOHNSON.

Warszawa 26. 1. (PAT). Miss Amy Johnson po powrocie do Londynu, nadesłała pod adresem polskich linij lotniczych „Lot“ podziękowanie za pomoc, okazaną jej w Polsce i za naprawę w warsztatach „Lotu“ uszkodzeń maszyny, podczas przymusowego lądowania.

Mowy sen. Marchlewskiego i Seydy.

Sen. Marchlewski (Piast) mówił: Jako optymista muszę powiedzieć, że mam wrażenie, iż gdyby inicjatorzy Brześcia zdawali sobie sprawę z tego, jaki odruch nastąpi w narodzie, to tego Brześcia nie byłoby. Zaszła **straszna pomyłka,** która polega an tem, że to co się mówi o narodzie polskim, o jego kulturze, to nie blaga i bluff. **Pomyłki zdarzyć się mogą, ale trzeba je naprawić. Te szanse naprawy pominięto. Jest jeszcze jedna szansa, leży ona w rękach waszych, panowie senatorowie. Ci byli pod nakazem, jak i my jesteśmy pod nakazem 6 wieków kultury i tradycji Wszechnicy Jagiellońskiej. Tradycja ta patrzy na nas z trwogą i ufnością: z trwogą, czy wszyscy okażemy dostateczny hart, z ufnością, że i w waszych sercach brzmi polska nuta** (oklaski na prawicy i lewicy).

Mowa sen. Kobylińskiego (Ch. D.)

Sen. Kobyliński (Ch. D.) oświadczył, że **Klub Ch. D. będzie głosował za wnioskiem Kl. Narodowego.** Sprawa jest dostatecznie znaną, jednak musi poruszyć sprawę Korfantego. **Kim jest Korfanty dla Śląska i Polski, mówić nie trzeba. Na kongresie Centrolewu** nie był, a rzeczy podnoszone przeciwko niemu, wzięte są **z r. 1905 (!), które prokuratura pruska dawno już umorzyła.**

Niedawno Polska Ag. Tel. podała wiadomość, że Korfanty dążył wraz z klerem katolickim na Śląsku do oderwania Śląska od Polski i utworzenia osobnego państwa górnośląskiego. Polska Agencja Tel. podała tę wiadomość bez komentarza, choć każde dziecko może wiedzieć, że niema w tem **ani cienia prawdy.** Stronnictwo Ch. D. ma obowiązek stać na straży etyki chrześcijańskiej. **Mam wrażenie, że skarby tej etyki zostały zachwiane metodami brzeskiemi. Żadnych zasad chrześcijańskich nie widzi mówca nietylko w tych, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za kaźń brzeską, ale i w tych, którzy metody te chcą nakryć swoim autorytetem.** Co powiedzieć, skoro na przywódców tych metod spadają ordery i wysokie odznaczenia? skoro broni się metod tem, że działali oni na rozkaz? **Tem gorzej, że na rozkaz.** Mówi się, katowani nie wnieśli skarg, że zażalenie mieli wystosować do ministra Michałowskiego, na prokuratora Michałowskiego. Czy panowie nie wiedzą o tych setkach nabożeństw na Śląsku po aresztowaniu Korfantego na intencje jego uwolnienia? **Czy panowie nie wiedzą o zebraniu 30.000 podpisów kobiet śląskich, których deputacja nie była przyjęta w Warszawie?** A co o tem mówi zagranica! **W „Simplicissimusie“** jest ilustracja, przedstawiająca djabła, który mówi w piekle do jednego z polskich sanatorów, że czas, ażeby tam przyszedł zreformować trochę przestarzałe metody piekielne.

MOWA SEN. SEYDY.

Sen. **Seyda** (Kl. Nar.): Nie chodzi nam o to, ażeby wkraczać w kompetencje władz sądowych, nam chodzi tylgo o danie impulsu do wytoczenia sprawy. Oczywiście postępowanie dowodowe jest konieczne i nie chcemy na nie wpływać. Tymczasem **pewnym czynnikom sanac. zależy na tem, ażeby tej sprawy wogóle nie było.** Zapytywałem ministra na komisji, co przedsięwzięto, czy podjęto już kroki sądowe. Nic nie odpowiedział, choć **przysłuchiwał się dwie godziny.** Konfiskuje się pisma za błahostki, a tymczasem na setki artykułów, rozsianych w całej prasie w sprawie brzeskiej **nie wytacza się spraw sądowych merytorycznych, robi wrażenie, że się ich wytoczyć nie chce.** Będę wdzięczny władzom, jeżeli pismu, które redaguję, zostanie wytoczona merytoryczna sprawa, gdzie będę mógł przeprowadzć dowód prawdy. **Pozostaniemy nieugięci na naszem stanowisku obrony moralności i za to panowie konserwatyści będą nam kiedyś dziękować.** (ogromna wrzawa na ławach B. B.).

Przemawiał następnie sen. **Pepłowski** z N. P. R. za wnioskiem Kl. Nar., sen. **Roman** z B. B. przeciwko wnioskowi, poczem przystąpiono do głosowania imiennego. Głosowania imiennego zażądał sen. **Głąbiński.**

W głosowaniu **68** głosami przeciwko 29 **przy 2 białych kartkach przyjęto wniosek sen. Poczętowskiego, odrzucający wniosek Kl. Nar.**

Za odrzuceniem wniosku Kl. Nar. głosowali **senatorowie:** Popławski, Targowski, Dobiecki, Wyrostek, Rostworowski, Loewenherz, Kamieniecki, **Bojko,** Wańkowicz, Wielowiejski, Dąbski, Pimonow, Jeleński, Siedun, Drucki-Lubecki, Rdułtowski, Gramertówna, **Klemensiewicz,** Jundziłł, Potworowski, Głowacki, Poczętowski, Pawelec, Rutkowski, Potocki, Pełczyński, Ehrenkreutz, Rogowicz, **Skoczylas** (prof. Ak. Górniczej w Krakowie), **Sienko,** Czerwiński, Szymański, Staniewicz, Wyszyński, Leszczyński, Sypniewski, Abramowicz, **Bobrowski,** Karlowski, Błędowski, **Rolle** (prezydent m. Krakowa), Iwanowski, Boguszewski, Dworakowski, Mendelsohn, Miciński, Zaczek, Brzeziński, senatorka Hubicka, Lempke, Stecki, **Tyrka,** Wyszyński, Perzyński, Wiechowicz, Barański, Laurysiewicz, Szarski, Mazgała, Ohanowicz, Sobolewski, **Nowak, Zakrzewski,** Laurysiewicz, Roman, Rydzewski, Evert, Zaleski.

29 LUDZI HONORU.

Przeciwko odrzuceniu wniosku Kl. Nar. głosowali **senatorowie: Kobyliński, Thullie, Marchlewski,** Godlewski, Sieiński, Meissner, Koziecki, Seyda, Wasilewski, ks. Bolt, Bartoszewicz, **Głąbiński,** Wasiutyński, Wasilewski, Woźnicki, Horbaczewski, Kępiński, Pepłowski, Michejda, Kulerski, Dębski, Gross, Pant, Pawlykowski, Makuch, Kluszyńska, Kisielewska, Januszewski. Dwie białe kartki oddali senatorowie z Kl. B. B.

Min. Michałowski ziewał...

Warszawa, 26. 1. (Telef. wł.) Dziś w godzinach przedpołudniowych w kołach sejmowych zapowiadano, że premjer Sławek złoży jakąś deklarację. Około godz. 1 okazało się, że premjer Sławek był w tym czasie w Senacie, **deklaracji jednak nie złożył** i ma ją złożyć dopiero w Sejmie. Podczas całego głosowania obecni byli w Senacie: min. Pieracki, Michałowski i Składkowski, którzy naogół nudzili się a min. Michałowski serdecznie ziewał.

P. Demant oskarża „Robotnika“.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.). Rozpoczął się proces sędziego Demanda przeciwko „Robotnikowi“. **„Robotnik“** ogłosił artykuł, który uległ konfiskacie, a w którym zarzucano p. Demantowi, że przed powrotem do Polski był w Kazaniu zastępcą komisarza bolszewickiego i do Polski przybył dzięki ułatwieniom, udzielonym mu przez wybitnego komunistę Leszczyńskiego. Na rozprawie pierwszy zeznawał sędzia Demant, który opowiadał, że **istotnie był w P. P. S., przyznał się, że należał do komisarjatu polskiego w Kazaniu** i zajmował się opieką nad zabytkami i majątkiem polskim. P. Demant powrócił do Polski **w r. 1919** i odtąd **pracował** w sądownictwie.

SKAZANIE B. POSŁA ŻUKA.

Krzemieniec, 26. 1. (PAT) Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego odbyła się tu rozprawa przeciwko b. posłowi na Sejm i czołowemu kandydatowi przy wyborach obecnych, z listy bloku ukraińsko-białoruskiego, Semenowi Żukowi, oskarżonemu o antypaństwowe wystąpienie w dniu 9 kwietnia 1930 ar. w majątku Wyszogródek, powiatu krzemienieckiego, na wiecu przedwyborczym przy uzupełniających wyborach do Senatu. Oskarżony z art. 129 cz. 1 pkt. 1 i 6 k. k. oraz z art. 154 cz. 2 k. k. Semen Żuk został łącznym wyrokiem skazany na dwa lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

NIC NOWEGO NIE WYMYŚLILI.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.). **Klub B, B, na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszem postanowił** jednomyślnie wnieść **do Sejmu projekt zmiany konstytucji, wniesiony do Sejmu poprzedniego, traktując go jako podstawę pracy nad zmianą** konstytucji.

Min. Matuszewski o poborach urzędniczych.

Koniec posiedzenia Komisji budżetowej.

Warszawa (PAT). Zkolei komisja przystąpiła do dalszych obrad nad **preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu. W** dyskusji przemawiali posłowie Rybarski, Rozmarin (Koło żyd.), Polakiewicz (BBWR), Hołyński (BBWR), Chądzyński (NPR).

Następnie zabrał głos kierownik Min. Skarbu **Matuszewski,** który oświadczył, iż poseł **Malinowski** postawił rzecz konkretnie, mówiąc o **skreśleniu 15% dodatku dla urzędników, rząd jednak uważa to za ostateczność, która jeśli ogólna sytuacja pogorszy się dalej, może stanąć przed nami, dzisiaj jednak za wcześnie jest o tem mówić. Pamiętać też należy, że byłoby to hasłem ogólnego obniżenia płac w kraju, co wywołałoby daleko idące przesilenie, przedewszystkiem zaś godziłoby w płace tych, którzy żyją na granicy minimum egzystencji.**

Co do **płac ministerjalnych,** to mówca zauważa, że jego ta kwestja bezpośrednio nie interesuje, gdyż pobiera on uposażenie według czwartego stopnia służbowego, może więc tem śmielej powiedzieć że **uposażenia ministrów w Polsce są tak niskie (!), iż nie oszczędzają im trosk** o najbłachsze nawet wydatki. Dotyczy to w tej samej mierze i wyższych urzędni-

MISJA WŁOSKA W BUŁGARJI.

Londyn 26 stycznia. „Daily Telegraph“ donosi z Rzymu, że rząd bułgarski zwrócił się z prośbą do rządu włoskiego, aby przysłał do Bułgarji misję wojskową w celu przeszkolenia armji bułgarskiej. Rząd włoski prośbę załatwił przychylnie. Dziennik wskazuje, że w chwili obecnej podobne misje włoskie przebywają już w Turcji i Grecji. Mianowicie w Turcji bawi włoska misja marynarki wojennej, a w Grecji misja żandarmerji włoskiej.

Obrady Sejmu.

Warszawa 26. 1. (Telef. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu złożyli ślubowanie poselskie Stan. Ostrowski i Władysław Starza, obaj z B. B.

Następnie sprawozdawca **p. Jeszke** z B. B. omawiał projekt ustawy o uchyleniu przepisów, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religją obywateli. Poseł **Jaźwiński** z Kl. Nar. zażądał odesłania tej sprawy do komisji dla przeprowadzenia i uzupełnienia, gdyż wniesiony projekt jest tylko powtórzeniem niektórych przepisów konstytucji i nie spełni swego zadania. **P. Bittner** (Ch. D.) w imieniu swego klubu oświadczył, że rząd chce zrealizować postanowienia konstytucji w rozdziale piątym. Ustawa jest nieodpowiednia a nawet szkodliwa. Wbrew temu, co mówi, **ustawa nie znosi ograniczeń, dotyczących Kościoła katolickiego i przywilejów cerkwi prawosławnej.** Jako przykład p. Bittner przytoczył, że cerkiew prawosławna może **unieważnić (!) małżeństwo zawarte przez dwoje katolików,** jeżeli jedno z małżonków przejdzie później na prawosławie.

Ażeby choć w części poprawić ustawę i uwidocznić, że Polacy i katolicy mają przynajmniej równe (!) prawo, jak żydzi (!), do realizowania przepisów konstytucji, proponuje p. Bittner, ażeby w artykule pierwszym dodać słowa: „osób prawnych lub poszczególnych, to znaczy obywateli“. Mimo to klub Ch. Dem., oświadcza mówca, **będzie głosował za odesłaniem wniosku do komisji prawniczej, uważając, że ustawa nie jest należycie opracowaną z punktu widzenia prawnego.**

W głosowaniu propozycję Klubu Narodowego o odesłanie do komisji projektu ustawy odrzucono. Odrzucono również wszystkie poprawki **i przyjęto ustawę we wszystkich trzech czytaniach.**

Następnie przyszła pod obrady sprawa pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Bardzo obszerne przemówienie wygłosił poseł **Zdzisław Stroński** z BB. Przemówienie jego żywo oklaskiwano na ławach BB. W przemówieniu swem demaskował on **nieszczerość akcji ukraińskiej,** dwoistość polityki ukraińskiej i występował przeciwko separatyzmowi ukraińskiemu. Z kolei zabrał głos p. **Baran** z Klubu Ukraińskiego i wygłosił półtoragodzinne przemówienie, w którem ilustrował t. zw. pacyfikację. Następnie przemawiał p. **Dubois** z PPS., który wystąpił przeciwko pacyfikacji.

Sprawa Brześcia przyjdzie pod obrady późnym wieczorem, przypuszczalnie **około godziny 10-tej** Na początku zabierze głos premjer **Sławek** i złoży odpowiednie oświadczenie.

ANATOL LE BRAZ. 7

„Wielkanoc Loulla Vraza“.

Złe przeczucie szarpnęło sercem Loulla. Nie miał odwagi przerwać skupienia dzwonu, chociaż pilno mu było zapytać, co to wszystko znaczyło. Wreszcie dzwon przerwał milczenie.

„Zakrystjanie — rzekł — oto byłeś świadkiem wielkich uroczystości, jakich dotąd oko ludzkie nie oglądało. Albowiem rok rocznie, my, wszystkie dzwony świata mamy nakazane udać się do Rzymu. aby w dzień Wielkiego Czwartku się wiedzieć się z ust papieża, jakie zadanie mamy spełnić w tym roku. Co do mnie, to mam nakazane dzwonić sto dziesięć razy na chrzciny i ośmdziesiąt dwa razy na pogrzeb“.

„Pokaźna liczba! zaśmiał się Loull — myśląc przytem odrazu o swoim zarobku“.

„Nie ciesz się, przyjacielu — odparła Marja Joanna, albowiem ty masz być pierwszym, któremu dzwonić będę na pogrzeb“.

Cios był tak silny i nieoczekiwany, że biedny Loull o mało że nie spadł. Ale dzwon otulił go tak mocno swemi skrzydłami, że spaść nie mógł.

„Nie rozpaczaj — pocieszała go — na moją bowiem prośbę, papież udzielił ci odpustu zupełnego. Na parę dni tylko zajdziesz do czyśćca, abyś miał przedsmak tych mąk jakiebyś przechodził, gdybym się za tobą nię była wstawiła. Po tych kilku dniach, pójdziesz sobie prościutko do nieba, gdzie już na ciebie czeka śliczny złoty podnóżek“

Mimo tak ponętnych widoków, biedny Loull rozpłakał się rzewnie, i jął błagać Marję Joanne, aby corychlej wróciła z nim do domu — gdyż pilno mu było uściskać i pożegnać swoją miłą Mion. Chciał również wydać ostatnie zlecenie, uporządkować rzeczy i po raz ostatni zobaczyć swoich przyjaciół.

„Chętniebym się na to zgodziła. odparła Marja Joanna — niestety — nie dotarliśmy jeszcze do kresu naszej wędrówki“.

„Jakto — więc nasza podróż do Rzymu jeszcze nie jest skończona?“

„Nie jeszcze. albowiem celem naszej wędrówki jest Jeruzalem“...

„Jeruzalem! zawołał Loull z przerażeniem. A cóżeśmy tam zgubili — u licha.“.

I jak zaczął wymyślać Marji Joannie, że go nie uprzedziła na czas — bo w końcu, nie można przecież urządzać ludziom takich kawałów! Nie opowiada się, że się jedzie do Rzymu po to, aby poźniej zawieść ich aż do Jeruzalem! Ale dzwon zagroził mu, że jeżeli będzie długo urągał, to zrzuci go gdziekolwiek, a wtedy niech sobie jedzie na złamanie karku, dokąd zechce! Wobec tego nie pozostało zakrystjaninowi nic innego, jak poddać się losowi. Marja Joanna zaś, pełno wyrozumiałości, jak każda staruszka, starała się rozweselić go i rozchmurzyć zasępione jego oblicze.

„Słuchaj — Loull — uważaj lepiej na gwiazdy, jak powoli wschodzą, jedna za drugą... Ładne — prawda?... Nie domyślasz się pewnie, że w tej chwili lecimy nad ogromnem morzem, błękitnem jak szafir, a które nazywa się Śródziemnem? Przelecieliśmy nad krajami Latynów — teraz lecimy nad Grecją, a tam w dali jest Egipt — w którym żył Mojżesz“...

Im dalej lecieli, tem ciemniejszą wydawała się noc. Loull zaś z rostargnieniem słuchał opowiadań swojego przewodnika. Myślą wracał wciąż do Bretanji i żałował, że się wogóle wybierał w tę nieszczęsną wyprawę.

Myślał z goryczą, że wróci tam tylko po to, aby oczy zamknąć, że przyjaciel jego, Poérevary jemu pierwszemu grób wykopie, i że potem pójdzie dawnym zwyczajem, napić się piwa w gospodzie pod Złotem Jabłkiem.

Rozmyślając nad tem wszystkiem, przeklinał całą podróż, swoją sędziwą towarzyszkę i wcale już jej opowiadań nie słuchał.

Noc stawała się coraz ciemniejsza — aż wreszcie znikły nawet gwiazdy.

„Jesteśmy u celu — odezwała się Marja Joanna. Wkrótce będziesz świadkiem największej tragedji, jaką kiedykolwiek oko ludzkie oglądało“.

W tej chwili grzmot straszliwy zatrząsł okolicą, poruszając do głębi ziemię. Błyskawica rozdarła niebo na dwie połowy, i stała się wielka jasność. I oto Loull zapomniał nagle o własnych troskach — i łzy gorące trysnęły mu z oczu. Lecz nie nad sobą zapłakał: oto tam, przed nim na jasnem niebie, zarysowała się Golgota. Trzy krzyże widniały obok siebie na świętej górze, na środkowym zaś konał Chrystus a pod krzyżem, klęczały trzy niewiasty, trzy bibljne Marje, śpiewające po bretońsku pieśni za umierających. Jan święty stał opodal. Z ran Chrystusa spływała Święta Krew Jego, a na twarzy Jego malował się smutek wielki i bezgraniczna dobroć... Cała wizja trwała zaledwie sekundę.

A gdy zniknęła, tysiące, miljony dzwonów, zaczęły jęczeć. Zdawało się, że wszystkie dzwony chrześcijańskie rozszlochały się dokoła. Dusza drętwiała...

IX.

Oto — co opowiedział Loull Vraz, zakrystjan z Plogonan — przyjaciołom swoim, zebranym w Wielką Sobotę w gospodzie pod Złotem Jabłkiem, roku pańskiego 1872. Nikt nie ośmielił się opowiadania przerwać — wszyscy słuchali w skupieniu.

„Panie Cainec, kończył — zwracając się do niego — piję ten kufel na wasz rachunek, ale uczciwiem go sobie zarobił! Tembardziej, że już nie będziecie mieć sposobności więcej mnie uraczać. Jutro bowiem umrę. Przypuszczam — że przyjdziecie na mój pogrzeb“.

„On oszalał!“ — zawołali wszyscy chórem.

Zaś krawiec Maragny — odznaczający się złośliwością bazyliszka, uszczypnął w ramię grabarza.

„I cóż, kiedy wesele z panią Mion? — zapytał.

„W poniedziałek wielkanocny pochowano Loulla Vraza, który umarł dzień przedtem, tak jak to sobie przepowiedział. Wobec tego nikt w okolicy nie wątpił już o prawdziwości jego dziwnej przygody.

Ale gałgan krawiec dobrego snać miał nosa, gdyż w niespełna rok po tem, zażywna pani Mion, została żoną wesołego grabarza.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. [illegible]